WTOREK
26 LIPCA 2022 r.
cena 3,80 zł (5% VAT)

30 lat nowiny RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr **30 (1577)**

Oldtajmery budzą zachwyt

Na zdj. pan Karol z Grzegorzowic

STRONA 14

SZTORM PŁACOWY burmistrza Machy

Tylko u nas stanowisko burmistrza, którego zabrakło na sesji – strona 10.

Włożono kij między szprychy – uważa Paweł Macha komentując dla Nowin, jak podchodzi do sporu zbiorowego ze swymi podwładnymi w urzędzie miejskim. Ci żądają podwyżek – po 2 tys. zł dla każdego urzędnika. Oczekują też polepszenia warunków pracy. Macha twierdzi, że akcja ma charakter polityczny i jest początkiem walki o zmianę władzy w Kuźni Raciborskiej.

Zamek ma plac zabaw

STRONA 15

Kto jeszcze sprzedaje węgiel i po ile?

STRONA 27

Droga na Kornowac w końcu przejezdna.

Kierowcy czekali na to 26 miesięcy

STRONA 2

Zima może być chłodna i mroczna.

O problemach z opałem i podwyżkach cen prądu

STRONA 6

Rowerzyści mogą legalnie jeździć po Zbiorniku w Raciborzu

STRONA 17

Komu umorzył podatki prezydent Polowy?

STRONA 21

ISSN 1232-4035
30
9 771232 403105

Pielgrzymka na dwóch kółkach. Z Cyprzanowa na Jasną Górę

CZYTAJ NA STRONIE 16

Jeśli rodzić to najlepiej na Gamowskiej

Wywiad Katarzyny Gruchot z szefami raciborskiej porodówki

STRONA 18 – 19

REKLAMA

eprasa.pl b9396f1e70

Złośliwy komentarz tygodnia

Jęczmień w oku raciborzanki

BOŻYDAR NOSACZ

Oburzona raciborzanka poinformowała mnie, że między blokami przy ulicy Słowackiego falują dzikie łany jęczmienia*, jak nie przymierzając na jakiejś wsi, a nie w mieście z aspiracjami. No to ja jej na to, że super, bo to wychodzi naprzeciw żywotnym interesom naszego zagrożonego kryzysem narodu i jest zgodne z aktualną linią przodującej partii.

Jak zaleca pan minister Czarnek, w celu walki z zapowiadaną biedą powinniśmy „jeść mniej i taniej". Czyż zatem wykorzystanie miejskich odłogów między blokami do produkcji dodatkowej i taniej żywności nie jest genialną, społeczną odpowiedzią na ten apel? I nie tylko na ten, zresztą. Bo przecież jak się taki jęczmień wymłóci w celu pozyskania ziarna na mąkę, to pozostanie słoma. Choć ze słomą akurat mam poważny dylemat. Bo z jednej strony można by tą słomą ogacić (ocieplić) chałupy przed zimą, jak radzi premier Morawiecki. Ale z drugiej, taka słoma nadałaby się też jako podpałka do chrustu, którym – jeśli go sobie sami nazbieramy w lesie – możemy zimą palić w piecach, do czego z kolei zachęcał wiceminister klimatu Siarka. Przyznacie, wybór jest trudny…

No ale obojętnie co z tą słomą w końcu zrobimy, to po młócce zostaną nam jeszcze plewy. Wyrzucić szkoda, zresztą dziś nie tak znowu łatwo coś za darmo wyrzucić. I tu powiem wam, znów mam zagwozdkę czy czekać na kolejne antykryzysowe wytyczne od jakiegoś ministra czy ogłaszać własny pomysł. Ale niech stracę… Na wypadek, gdyby jakiś minister sprzedał potem mój pomysł jako własny, to będziecie świadkami, że byłem pierwszy. Najpierw przypomnę, zwłaszcza młodszym, że za komuny (o czasach przedwojennych nawet nie wspominam) to niektórzy po komórkach czy na działkach świnie chowali. Trochę zachodu, a czasem i smrodu z tym było, ale za to człowiek był przynajmniej częściowo niezależny żywnościowo. W ostatnich latach wiele elementów socjalizmu z sukcesem się u nas odrodziło, więc czemu też do domowego chowu świnek nie wrócić? Reasumując, mamy plewy, do tych plew dorzucamy trochę resztek z obiadu, trochę pokrzyw i innego chwastu, których zgodnie z obecną modą teraz się nie kosi (niby że to łąki kwietne) i świnka się jakoś wyżywi. A następnie my…

Wiem, wiem, przy takim kompleksowym podejściu do wykorzystania jęczmienia trochę trza by się narobić, a nie wszyscy preferują taki wysiłkowy styl życia. Dlatego, żeby tych ostatnich nie stygmatyzować, uczciwie zaznaczam, że można proces ograniczyć tylko do zrobienia z jęczmienia zacieru. Starszym nie muszę tłumaczyć co to i po co ten zacier, młodsi sobie wyguglują. W sytuacji, gdy niektóre pomysły naszego rządu trudno zrozumieć na trzeźwo, pomysł również wart rozważenia.

bozydar.nosacz@outlook.com

**Oprócz jęczmienia wykorzystywanego spożywczo wyróżnia się też jęczmień ozdobny i jęczmień, który jest chwastem. To informacja dla administratora osiedla, na wypadek, gdyby chciał podjąć jakieś działania w tej sprawie, inne niż pomysły przedstawione w felietonie.*

OGŁOSZENIE

Centrum Zarządzania Nieruchomościami „DOMPLEX" Sp. z o.o.
ul. Pastora Michejdy nr 34/1-1a, 47-400 Racibórz
Zarządca Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Spółdzielcza nr 4-6 w Raciborzu

ogłasza konkurs ofert na wykonanie remontu balkonów wraz z naprawą uszkodzonych elementów elewacji budynku przy ul. Spółdzielcza nr 4-6 w Raciborzu.

WARUNKI:
Oferty należy złożyć w zamkniętej kopercie w siedzibie zarządcy: Centrum Zarządzania Nieruchomościami „DOMPLEX" Sp. z o.o. ul. Pastora Michejdy nr 34/1-1a, 47-400 Racibórz w formie pisemnej (kosztorysu) w terminie do dnia 12.08.2022r.

W celu pozyskania przedmiaru robót lub dokonania oględzin budynku prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 32 300 21 22

Otwarto drogę z Raciborza do Rzuchowa

Po 26 miesiącach droga wojewódzka nr 935 na powrót jest przejezdna. Zadanie pochłonęło 94,2 mln zł, za co przebudowano 8-kilometrowy trakt od kanału Ulga w Raciborzu do miejscowości Rzuchów.

Pierwsze kroki w sprawie tego remontu podjęto w 2015 roku, kiedy zaczęto prace z dokumentacją projektową. Remont rozpoczęto w maju 2020 roku. Początkowo mówiło się, że trakt będzie gotowy 1 marca 2022 roku, ale później zapadła decyzja o dodatkowych pracach.

– Każda inwestycja w drogi, to inwestycja w rozwój – powiedział marszałek Jakub Chełstowski, oceniając, że jakość życia w gminie Kornowac zdecydowanie się poprawiła. – Ten koszt jest oscylowany na prawie 50 lat (chodzi o gruntowny remont, warstwa ścieralna ma wytrzymać 15 lat – przyp. red.) – mówił marszałek pod Urzędem Gminy w Kornowacu, gdzie zorganizowano briefing prasowy.

Wicemarszałek Wojciech Kałuża powiedział, że oddawane po remoncie różne odcinki dróg na terenie województwa z jednej strony świadczą o rozwoju, ale też o dobrej kondycji wojewódzkiego budżetu.

– To ważny dzień na ziemi raciborskiej, w gminie Kornowac. Wskazuje, jak bardzo ważne są strategiczne inwestycje drogowe, które pozwalają na to, żeby cały region się w sposób zrównoważony rozwijał – powiedział z kolei w imieniu obecnych na otwarciu parlamentarzystów poseł Adam Gawęda, prosząc marszałków o kolejne inwestycje dla regionu.

Zbigniew Tabor oświadczył, że właśnie zakończona została inwestycja, która dla mieszkańców bez wątpienia była uciążliwa. – Ta droga została wybudowana od nowa, zyskała nową funkcję. Małymi krokami, ale przebudowujemy całą sieć dróg wojewódzkich – mówił dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach. O technologii, jakiej użyto do realizacji zadania, powiedział, że jest na poziomie światowym.

– Inwestycja zakończona, przyszedł czas podziękowań. Pierwsze podziękowania dla naszych mieszkańców za wytrwałość w tej prawie trzyletniej inwestycji. Podziękowania też dla naszych przedsiębiorców, którzy wzdłuż tej drogi ucierpieli, ale jest już otwarta droga i myślę, że przy naszej pomocy firmy się odbudują, i będą ich biznesy na odpowiednim poziomie – mówił z kolei wójt Grzegorz Niestrój.

(mad)

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Piłeś – nie pływaj

„Na mieście" pojawiły się plakaty i bilbordy z informacją, że ruszyła przebudowa dworca PKP. W sumie jaki jest koń – każdy widzi. Wystarczy pojawić się w rejonie dworca, by zorientować się, że pracę zaczęły tam ekipy budowlane. Jednak wybory za pasem i politycy wolą dmuchać na zimne. Wyborca musi wiedzieć, który z polityków jest skuteczny, lub co najmniej zapada mu w pamięć, zerkając nań z plakatów czy innych nośników reklamowych. Tymczasem na żwirowni giną ludzie, topiąc się w zdradliwym akwenie. Pomyślałem, że zamiast kampanii dworcowej można byłoby za pieniądze podatników urządzić kampanię ostrzegającą przed kąpielą w zakazanym miejscu. Zwłaszcza, że tej pseudorekreacji towarzyszy zwykle alkohol. Skoro weszło do codziennego języka hasło „piłeś – nie jedź", to dlaczego nie miałby zrobić podobnej kariery slogan „piłeś – nie pływaj"? Z urzędu poszedł w świat komunikat, że na żwirowni będzie więcej WOPR-owców i mundurowych. Przekonują mnie tam, że tak będzie efektywniej. Tematu kampanii przestrzegającej przed lekkomyślnością nad wodą na razie brak. Choć akurat w tej kadencji takich akcji plakatowo-bilbordowych nie brakuje.

eprasa.pl b9396f1e70

Mąż był skryty i troskliwy, ale zdarzało się, że wpadał w furię

– Współczuję rodzinie zabitego policjanta. My też jesteśmy pokrzywdzoną rodziną, która nie dostała żadnej pomocy od nikogo. Musieliśmy sami załatwić sobie psychologa. Byliśmy napastowani przez ludzi, przez dziennikarzy. Chciałam powiedzieć, że syn stracił ojca, rodzice ostatniego syna, moje dzieci przyjaciela, a ja straciłam męża – powiedziała w sądzie Urszula Ś., żona Radosława Ś. Jeden z policjantów zeznał z kolei, że Radosław Ś. miał powiedzieć w karetce o Michale Kędzierskim: Ch... z nim, mógłby zdechnąć.

Poznawałam męża, jego troskliwą stronę

Poznali się w Holandii. Mieli wspólnych znajomych. Zakochali się w sobie. – Poznawałam męża, jego troskliwą stronę. On jest bardzo rodzinny. Bardzo dbał o syna. Każdy urlop, który miał, poświęcał synowi. Przywoził mu ubrania, dbał o dziecko, dbał o rodziców, o mnie w szczególności – mówiła w sądzie Urszula Ś. podczas drugiej rozprawy w procesie o zabójstwo policjanta z Raciborza.

Przypomnijmy, Radosław Ś. jest oskarżony o zabójstwo Michała Kędzierskiego – policjanta z Raciborza, usiłowanie zabójstwa kolejnego funkcjonariusza, nielegalne posiadanie broni, uprawę konopi oraz prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Proces ruszył 6 lipca.

Brał coraz więcej leków

Żona Radosława Ś. opowiedziała w sądzie o leczeniu psychiatrycznym męża. – Miał zaburzenia. Raz był wesoły, raz smutny. Czasem nic nie mówił – powiedziała. Wiedziała, że „był po przejściach", że siedział w więzieniu. Gdy się poznali, miał dozór kuratorski. – Zdarzało się tak, że leki mu nie pomagały. Pamiętam taką sytuację, kiedy w nocy zadzwonił do niego syn i powiedział: tato, przyjedź. To było może w 2019 roku. Wtedy mąż się zdenerwował. Dziecko płakało do telefonu. Uspokajałam męża, że może dziecko się czego wystraszyło – dodała.

Gdy Radosław Ś. był zdenerwowany, zwiększał dawkę leków. Zdarzało się też, że sięgał wtedy po alkohol. Przeważnie, gdy brał dodatkową tabletkę, uspokajał się i szedł spać, ale zdarzało się też, że wpadał w furię.

Urszula Ś. z czasem zaczęła rozumieć, że leki nie pomagały, bo musiał przyjmować ich coraz więcej. Budził się w różnych nastrojach. Raz był uśmiechnięty, innym razem nie odzywał się przez cały dzień. Żona razem z teściami chciała, aby podjął terapię.

Bywało, że chciał być sam

Miesiąc przed feralnym zdarzeniem, w kwietniu 2021 roku, był tak zdenerwowany, że wyrzucił żonę z domu. Wcześniej dochodziło do sytuacji, w których Radosław Ś. prosił żonę, aby na tydzień – dwa jechała do jego rodziców w Raciborzu. Zostawał wtedy sam w Siemoni, gdzie mieszkali w wynajętym domu.

– Szanowałam to. Kochałam go i nie chciałam go stracić – powiedziała Urszula Ś. w sądzie.

Myślisz, że mam broń?

Kobieta nie wiedziała o tym, że Radosław Ś. uprawia na piętrze marihuanę. Przyznała, że wcześniej dochodziło na tym punkcie do nieporozumień z mężem. Stanowczo zabronił jej pytać o to, co znajduje się w pomieszczeniu. Nie wiedziała też, że posiada broń oraz mundur policyjny. Choć zdarzało się, że gdy oglądali film sensacyjny, pytał ją z uśmiechem: Jak myślisz... Mam czy nie mam? Orientował się w nazewnictwie broni.

Żona Radosława Ś. przed Sądem Okręgowym w Rybniku *FOT. NOWINY.PL*

Mówił, że nikt go nie kocha

Do zabójstwa doszło 4 maja. Dowiedziała się o tym z radia. Majówkę spędzili razem z synem Radosława Ś. Chłopiec nie chciał wracać do domu, ale odwieźli go do Raciborza. Radosław Ś. pilnował tego, bo nie chciał mieć problemów z widzeniem syna w przyszłości.

W drodze powrotnej Radosław Ś. był nieswój. Kupił piwo na stacji benzynowej. Gdy wrócili do Siemoni, zaczął pić. – Nakręcał się. Mówił, że nikt nie jest z nim szczery, że nikt go nie kocha. Krzyczał na mnie. Powiedział, że dla mojego dobra lepiej powinnam opuścić dom – zeznała Urszula Ś.

Kobieta spędziła noc z 3 na 4 maja poza domem w Siemoni, w pobliskim budynku gospodarczym. Radosław Ś. dzwonił do niej kilka razy, ale nie odbierała telefonów. Chciała, żeby się uspokoił. Telefon odebrała dopiero rano, około 6.00. Radosław Ś. powiedział jej, gdzie zostawił klucze do domu, tymczasem on jedzie do Raciborza.

Żona wróciła do domu, zadzwoniła do teścia i powiedziała, że Radek jedzie do Raciborza i może się z nimi zobaczy, i że ona wkrótce również dojedzie. Poszła na piechotę do wypożyczalni samochodów, wynajęła auto i również ruszyła do Raciborza.

O zabójstwie policjanta dowiedziała się z radia.

Co zeznali policjanci?

Podczas drugiego procesu zeznawało jeszcze dwóch policjantów, którzy interweniowali na ul. Chełmońskiego w Raciborzu 4 maja 2021 roku. Pierwszym był partner ze służby Michała Kędzierskiego. Poprosił o wyłączenie jawności w czasie składania zeznań. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Drugi policjant opowiedział szczegółowo o wszystkim, co się wtedy wydarzyło. Mówił m.in.: o pierwszym zgłoszeniu, które dotyczyło mężczyzny przebranego w policyjny mundur. Mężczyzna kupił alkohol na stacji paliw w Markowicach i odjechał. Zdaniem zgłaszającego, prawdopodobnie był nietrzeźwy. Zanim policjanci dojechali na miejsce (po drodze stali na przejeździe kolejowym), podejrzanego mężczyzny nie było już na miejscu.

Następnie mundurowi udali się na ulicę Chełmońskiego, gdzie po raz kolejny widziano podejrzanego kierowcę. Gdy policjanci dojechali na miejsce, Michał Kędzierski jeszcze żył. Stał obok Radosława Ś., chciał go wylegitymować. Ten był pochylony, szukał czegoś w samochodzie.

– Słyszałem, jak powiedział do Michała: Weź daj mi spokój, nie świruj, ale Michał był spokojny – zeznał policjant.

Chwilę później padł strzał, potem kolejny. Policjant widział skierowaną w swoim kierunku broń, padły kolejne strzały. – Jedna kula utkwiła w moim samochodzie – zeznał (dowiedział się o tym później, po całym zdarzeniu). Następnie podszedł do Michała Kędzierskiego, jego stan był już ciężki.

Następnie interweniujący policjanci ranili i obezwładnili Radosława Ś. Z trudem założyli mu kajdanki. Znaleźli przy nim jeszcze zapasowy magazynek, a w samochodzie pistolet maszynowy.

Trzeba było końskiej dawki środków uspokajających

Później policjant (razem z jeszcze jednym funkcjonariuszem) jechał karetką z rannym Radosławem Ś. do szpitala. Wówczas oskarżony miał powiedzieć o Michale Kędzierskim: Ch... z nim, mógłby zdechnąć.

– Utkwiła mi w głowie pani anestezjolog, która miała problem, żeby tego mężczyznę uspokoić w celu wykonania badań. Powiedziała, że podała mu taką ilość środków, że można byłoby cztery osoby uspokoić – zeznał policjant. Kobieta miała dodać, że najtrudniej jest uspokoić osobę po dopalaczach, ale już potrafi dać sobie radę z taką osobą. Mimo to z Radosławem Ś. długo nie mogli sobie dać rady. Ostatecznie badania udało się wykonać.

* * *

Radosław Ś. przebywa w areszcie śledczym w Tarnowie. Wnioskował o przeniesienie bliżej Raciborza, jednak Służba Więzienna podała jako możliwe miejsca pobytu Radosława Ś. wspomniany już Tarnów, Piotrków Trybunalski, Radom oraz Wołów. Racibórz nie wchodzi w grę ze względów proceduralnych.

Proces trwa. Kolejna rozprawa odbędzie się 7 września.

(żet)

OGŁOSZENIE

• SPRZEDAŻ MIESZKAŃ •

dom sp. z o.o.

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI LOKALAMI DOM Sp. z o. o.
Racibórz, ul. Bukowa 1

PGL „DOM" sp. z o.o. ogłasza w dniu 04.08.2022 r. publiczny przetarg ustny na sprzedaż:

1. **mieszkania przy ul. Słowackiego 52/31** o pow. 54,67 m^2 (3 pokoje, kuchnia , łazienka, przedpokój, X piętro. Przynależności: loggia i piwnica). Przetarg o godz. **10:00**; Wadium: **8.600,00 zł**; Cena wywoławcza: **170.800,00 zł**

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia **wadium do dnia 03.08.2022 r.** na konto bankowe w **ING Bank Śląski o/Racibórz nr 40 1050 1328 1000 0004 0177 2819**, przy czym za datę wpłaty uznaje się datę jej zaksięgowania na koncie PGL „DOM" Sp. z o.o. Przetarg odbędzie się w pok. Nr 3 przy ul. Bukowej 1 w Raciborzu.

Lokal można oglądać po uzgodnieniu telefonicznym od poniedziałku do czwartku w godz. 8:00 – 15:00 , w piątek w godz. 8:00 – 13:30)
tel. 32 415 55 02 wew. 13 lub 512-366-570.
Szczegółowe informacje dotyczące lokalu i warunków sprzedaży pod nr telefonów jw.
PGL „DOM" Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

eprasa.pl b9396f1e70

Zakład Aktywności Zawodowej daje nadzieję niepełnosprawnym

Stowarzyszenie Spektrum pokazało władzom samorządowym na wizycie studyjnej 7 lipca jak u wodzisławskich sąsiadów działa pralnia prowadzona przez osoby niepełnosprawne.

Wraz z członkami stowarzyszenia na wizytę do wodzisławskiej pralni udali się m.in. prezydent Raciborza Dariusz Polowy z zastępcą oraz radni miejscy i powiatowi

Członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Ich Otoczenia SPEKTRUM uczestniczyli w spotkaniu w Zakładzie Aktywności Zawodowej – Zakład Usług Pralniczych Wodzisław Śląski.

Z czterech ścian

Wizytę studyjną zrealizowano w ramach projektu „Wychodzimy z czterech ścian" współfinansowanego ze środków Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu NOWEFIO na lata 2021 – 2030.

Inicjatorem i organizatorem spotkania była prezes Spektrum Małgorzata Jańska. Ta od kilku lat widzi potrzebę powstania w Raciborzu instytucji takiej jak Zakład Aktywności Zawodowej.

– Głównym założeniem wizyty było zapoznanie się z ideą funkcjonowania Zakładów Aktywności Zawodowej, przepisami i zasadami, na jakich przyjmowane są do pracy osoby z niepełnosprawnością w takiej placówce – przekazało nam Spektrum.

Praca i rehabilitacja

Podczas wizyty dyrektor ZAZ Dezyderiusz Szwagrzak oprowadził uczestników po zakładzie. Ci mogli zobaczyć jak odbywa się praca na poszczególnych stanowiskach oraz w jaki sposób zapewniana jest pracownikom rehabilitacja.

Spotkanie zakończyło się dyskusją na temat aktualnych problemów z jakimi borykają się dorosłe osoby z niepełnosprawnością oraz ich rodzice. – Przede wszystkim są to problemy związane z wykluczeniem społecznym oraz brakiem ofert i miejsc na rynku pracy dla osób niepełnosprawnych – zaznaczają w Spektrum.

(red.)

„Brakuje ofert i miejsc pracy dla niepełnosprawnych – Małgorzata Jańska ze Spektrum

Opolszczyzna wciąż wierzy w pociąg z Raciborza do Głubczyc

O odbudowie linii kolejowej Racibórz – Racławice Śląskie rozmawiali ostatnio w Radiu Opole wicemarszałek Województwa Opolskiego Szymon Ogłaza i poseł Solidarnej Polski – Janusz Kowalski. Ich zdaniem, gwarantem zadania jest rząd, w ramach programu Kolej Plus przeznaczający na ten cel ok. 450 mln złotych. Potrzeba jeszcze 15 procent tej kwoty, by realizować zadanie.

Wiadomo już, że Miasto Głubczyce potwierdziło swój udział w montażu finansowym na poziomie 9 mln złotych. Współfinansowanie zapowiadają też Miasto Racibórz i Powiat Prudnicki.

– Albo odbudujemy tę linię teraz, albo przez kolejne dziesięciolecia będziemy tej sytuacji żałować – uważa poseł Janusz Kowalski, który był w Raciborzu na oficjalnej inauguracji programu Kolej Plus.

Deklarację wsparcia przedstawił również wojewoda opolski. Zdaniem polityków ziemi opolskiej, projekt ma charakter ponadpolityczny, a przywrócenie po 22 latach ruchu kolejowego między Raciborzem a Racławicami Śląskimi popiera również Opolski Zespół Parlamentarny.

Poseł i wicemarszałek zwracają uwagę, że samorządy, które uczestniczą w projekcie swój wkład mogą rozłożyć na lata, do 2028 roku.

W dyskusji nad przyszłością projekt Kolej Plus pojawiła się deklaracja firmy Eko Okna. Ta oferuje dołożenie się do obudowy linii w kwocie 15 mln złotych. **(red)**

Petycja na 1000 podpisów krąży między urzędem a starostwem

Petycja mieszkańców Raciborza złożona w Radzie Miasta Racibórz przez Bogusława Siwaka jest rozpatrywana na forum samorządu od wielu miesięcy. Rada Raciborza uznała się za organ niewłaściwy do rozpatrzenia części petycji i przekazała ją do rozpatrzenia Zarządowi Powiatu Raciborskiego.

Nierozpatrzone w magistracie postulaty dotyczyły:

1) przejścia dla pieszych przez ul. Reymonta i Opawską (w zakresie ulicy Reymonta):
   - odkopanie zasypanego przejścia podziemnego pod ulicą Reymonta – Londzina lub utworzenie w tym samym miejscu nowego przejścia dla pieszych,
   - ograniczenie prędkości na ul. Reymonta na odcinku od ronda do nerki do 40 km/h,
   - wybudowanie wzdłuż ul. Reymonta ściany dźwiękochłonnej lub nasadzenie grubego i wysokiego żywopłotu,
   - obcinanie istniejącego żywopłotu na wysokości 2,5 m oraz jego pogrubienie (dodatkowe nasadzenia);
2) ograniczenia prędkości do 40 km/h na ulicach Opawskiej, Kościuszki, Starowiejskiej i Kozielskiej" (w zakresie ulicy Kościuszki) – pkt 9:
   - wprowadzenie tam ograniczenia prędkości do 40 km/h.

Zajmą się sprawą Kościuszki

Samorząd powiatowy stwierdził, że ulica Reymonta została ostatnio pozbawiona kategorii drogi powiatowej i zaliczona do dróg gminnych. W związku z tym za organ właściwy dla rozpatrywania petycji w zakresie zmian na tej ulicy wskazano Prezydenta Miasta Racibórz.

Wobec postulatów dotyczących ul. Kościuszki – odcinka drogi powiatowej DP 3548 S zarząd uznał się za kompetentnego do zajęcia się tematem i polecił dyrektorowi Powiatowego Zarządu Dróg skierowanie sprawy na najbliższe posiedzenie Powiatowej Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Raciborzu. Tam zostanie zasięgnięta opinia w tym temacie. **(m)**

eprasa.pl b9396f1e70

Dokuczają Ci szumy w uszach?

Sprawdź, jak możesz sobie pomóc i złagodzić tę dolegliwość

Szumy w uszach to wyjątkowo nieprzyjemna przypadłość. Nie powinniśmy ich lekceważyć. Pogarszają naszą koncentrację i obniżają jakość odpoczynku. Irytują i utrudniają normalne funkcjonowanie. Nie bolą, ale nieleczone zagrażają naszemu zdrowiu. Mogą doprowadzić do poważnych zaburzeń na tle psychicznym.

Szumy uszne to powszechny problem. Już prawie 15% dorosłych Europejczyków cierpi z tego powodu. Oznacza to, że 65 mln osób nie może prawidłowo funkcjonować. I to tylko w samej Europie. Taka skala robi wrażenie. A jak uświadomimy sobie, że występowanie tego schorzenia zwiększa się wraz z wiekiem, a ludzie żyją coraz dłużej, to zaczynamy dostrzegać powszechny już problem społeczny. Wdrożenie skutecznych metod leczenia, to wyzwanie, z którym nasz świat musi sobie poradzić.

Czym są szumy w uszach?

To zjawisko akustyczne, którego nie wywołują dźwięki pochodzące z otoczenia i słyszane jest jedynie przez konkretną osobę. Może to być szumienie, syczenie, gwizdanie, piszczenie, buczenie czy brzęczenie. Nasilenie tych dźwięków również jest różne. Mogą być uciążliwe, albo poważnie mogą zakłóca funkcjonowanie. Utrzymują się stale lub występują okresowo. Część pacjentów doświadcza tego typu wrażeń dźwiękowych w jednym uchu, inni w obu uszach. W najpoważniejszej postaci szumy uszne negatywnie wpływają na zdrowie psychiczne i dobrostan społeczny.

Skąd się biorą szumy uszne?

Przyczyny szumów usznych wciąż nie do końca są znane. Naukowcy uważają, że dolegliwość ta związana jest z wadliwymi połączeniami neuronów w mózgu. Potencjalnie nadmierna aktywność jakiegoś obszaru mózgu może powodować, że słychać dźwięki, których w rzeczywistości nie ma. Zwykle szumy uszne związane są z trybem życia i są efektem działania czynników środowiskowych np. hałasu. Za wystąpienie tych irytujących wrażeń dźwiękowych odpowiadają też choroby oraz starzejący się narząd słuchu. Mogą też być konsekwencją silnego stresu lub mieć związek z przyjmowaniem niektórych leków. Zdarza się, że szumy w uszach są powikłaniem po zabiegu operacyjnym ucha środkowego. Pojawienie się szumów usznych może też być skutkiem urazów głowy i szyi (np. zmiany zwyrodnieniowe odcinka szyjnego kręgosłupa).

Czy szumy uszne są niebezpieczne i kto jest na nie narażony?

Najczęściej szumy uszne dotykają osób, które w pracy narażone są na ciągły hałas, np. górników, hutników, ślusarzy czy pracowników branży budowlanej. Dlatego tak ważne jest, aby używać ochronników słuchu. Nawet w czynnościach domowych, przy koszeniu trawy czy pracach naprawczych, w których jesteśmy narażeni na permanentny hałas. Szum w uszach to schorzenie przewlekłe, które jest traktowane jako niebezpieczne zjawisko. Długotrwałe narażenie na nieprzyjemne dźwięki doprowadza do uczucia rozdrażnienia, obniżenia nastroju, powoduje problemy z zasypianiem i koncentracją, a w konsekwencji doprowadza do depresji i izolacji społecznej.

Czy szumy w uszach można wyleczyć?

Są różne sposoby leczenia, które poprawiają komfort i pozwalają uniknąć bólu. Nie w każdym przypadku farmakologia może pomóc. Dlatego też konieczne jest przeprowadzenie badań, które pozwolą ustalić powód występowania szumów, bądź wykluczyć inne choroby. Dzięki temu wybierzemy i dostosujemy sposób leczenia, maskowania czy złagodzenia ich objawów.

Skuteczne w walce z szumami usznymi są aparaty słuchowe.

– Mózg jest wrażliwy na różne bodźce akustyczne. Odpowiednie połączenie różnych dźwięków i dostarczanie ich do uszu sprawia, że mózg staje się mniej świadomy szumów usznych. A pacjent przestaje te szumy odczuwać. Tak właśnie działają aparaty słuchowe Oticon, które posiadają funkcję, która pozwala na odciąganie uwagi od szumów usznych i pomaga zrelaksować się, i cieszyć życiem – doradza Dorota Fritza, protetyk słuchu i dyrektor Centrum Słuchu Audika w Raciborzu.

Anna Ziętek

Centrum Słuchu Audika
już OTWARTE!
Audika
Zapraszamy mieszkańców Raciborza
na bezpłatne
badania słuchu
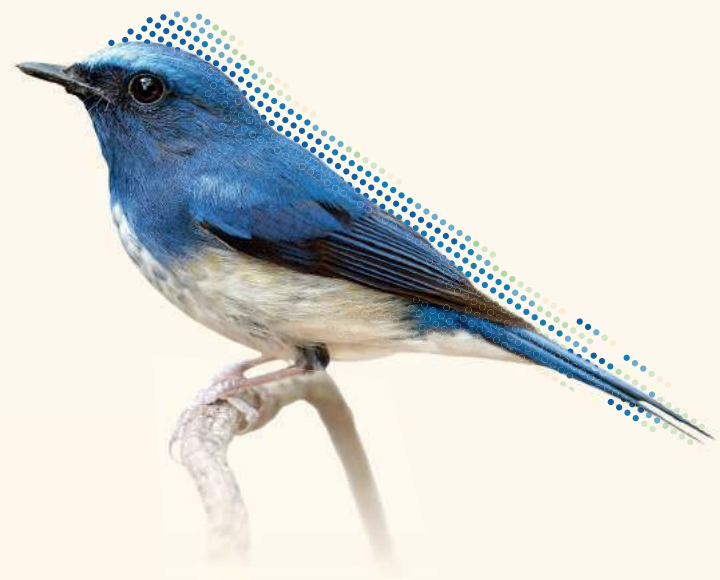
Centrum Słuchu Audika
Racibórz, ul. Mickiewicza 5
rejestracja: tel. 32 410 73 93
Świat jest pełen dźwięków.
Pomagamy usłyszeć je wszystkie

eprasa.pl b9396f1e70

Zima w mieszkaniach może okazać się nie tylko chłodna, ale też... ciemna

Brak węgla na opał, jaki grozi milionom polskich rodzin to tylko wierzchołek góry lodowej w nadchodzącym kryzysie. Prawdziwe tsunami szykuje się w energetyce. Już teraz eksperci alarmują, że ze względu na brak węgla, coraz prawdopodobniejsze są przerwy w dostawach energii. A nawet jeśli przerw nie będzie, to szykuje się drastyczna podwyżka cen energii. Prezes Urzędu Regulacji Energetykii w pismach do ministrów miał ostrzec, że wzrost taryf może wynieść nawet... 180%.

Rekordy na giełdach energii i węgla

W liście do minister klimatu i środowiska Anny Moskwy, prezes Urzędu Regulacji Energetyki Rafał Gawin miał ostrzec rząd przed drastycznymi podwyżkami cen prądu dla gospodarstw domowych w 2023 roku. Taryfy dla energii elektrycznej dla gospodarstw domowych mogą w 2023 roku wzrosnąć o co najmniej 180 proc., a rząd powinien podjąć kroki, by chronić obywateli przed „nieakceptowalnym" poziomem cen wynikającym z „nieracjonalnych" marż producentów energii – wynika z ujawnionego przez portal OKO.Press dokumentu. To efekt m.in. rosnących cen energii na giełdach oraz cen węgla. Jak wynika z danych Towarowej Giełdy Energii 4 lipca br., cena energii w ramach popularnego kontraktu rocznego z dostawą na 2023 r. osiągnęła poziom 1243 zł/MWh. W poniedziałek 18 lipca notowania na TGE sięgnęły już niemal 1600 zł/MWh. Dla porównania, cena energii w 2021 r. z dostawą na 2023 r. wynosiła około 368 zł/MWh. Do tego cena węgla kamiennego dla energetyki wynosi obecnie 40 zł/GJ. Dla porównania, w 2020 r. cena węgla dla energetyki wynosiła około 11 zł/GJ. Zdaniem prezesa URE, 180-procenotwa podwyżka czeka nas, jeśli te ceny pozostaną na takim jak obecnie poziomie.

O 180% w górę, czyli ile tak naprawdę?

Należy przy tym zaznaczyć, że koszt energii elektrycznej stanowi około połowy rachunku w gospodarstwie domowych – reszta to koszt dostarczenia energii. Portal Bakier.pl tłumaczy, że przy założeniu wzrostu ceny prądu np. o 180%, rachunek odbiorcy (przy niezmienionej jego części dystrybucyjnej) wzrósłby o około 90%.

Prezes URE sugeruje, że coś niedobrego dzieje się z samym hurtowym rynkiem energii. Pomimo planowanego istotnego wzrostu cen węgla kamiennego poziom cen wynikający z kontraktów zawieranych na rynku generuje bardzo wysokie marże pierwszego pokrycia u wytwórców energii elektrycznej z trzech największych energetycznych grup kapitałowych z udziałem właścicielskim Skarbu Państwa. „Niezrozumiała społecznie będzie sytuacja, w której taryfy dla energii elektrycznej i ciepła dla odbiorców końcowych wzrosną w bezprecedensowy sposób, a jednocześnie sektory górnictwa i energetyki będą wykazywały niespotykane dotychczas dodatnie wyniki ze swych działalności" – ostrzega prezes URE, cytowany przez portal Bankier.pl. Dlatego Gawin proponuje, by rząd w celu ochrony gospodarstw domowych przed drastycznym wzrostem cen taryf na prąd, podjął kilka kroków względem państwowych monopolistów narynku energii. Chodzi o to, by rząd np. zlecił radom nadzorczym państwowych gigantów energetycznych analizę ich „polityki handlowej" oraz „zbadanie, czy poziom uzyskanych przez te spółki marż jest uzasadniony". A także, by rząd rozważył wprowadzenie maksymalnej ceny węgla kamiennego dla sprzedaży przez krajowych producentów; rozważył opodatkowanie „nadmiernych zysków ze sprzedaży energii elektrycznej", by przeciwdziałać wykorzystywaniu przez nich siły rynkowej. Pieniądze z ewentualnego opodatkowania Gawin sugeruje przeznaczyć na działania osłonowe dla końcowych odbiorców prądu i ciepła.

Ponadto Gawin sugeruje także, by prezes UOKiK zbadał, czy przedsiębiorstwa działające na rynku energii elektrycznej nie nadużywają pozycji dominującej na tym rynku „celem uzyskania nierynkowych marż".

Energii może zabraknąć

Tymczasem jeszcze w tym roku istnieje groźba, że energii elektrycznej zwyczajnie zabraknie. Przed takim scenariuszem ostrzegał pod koniec czerwca prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (GIPH), Janusz Olszowski. Jego zdaniem, przyczyną takiego stanu rzeczy są braki węgla i brak potencjału do szybkiego zwiększenia jego produkcji. Zdaniem prezesa GIPH, szybkie rozwiązanie sytuacji może nie być w ogóle możliwe. „Praktycznie zostaliśmy zmuszeni, żeby nie inwestować w górnictwie, ograniczać moce produkcyjne, a nadal 70% energii w Polsce jest produkowane z węgla i w sytuacji nałożenia embarga na węgiel rosyjski brakuje nam 8 – 9 milionów ton na rynku" – mówił Olszowski w rozmowie z Portalem Samorządowym.

Prezes GIPH zauważa, że w Polsce popełniono błąd polegający na tym, że zaczęto odchodzić od węgla i ograniczać zarówno inwestycje w górnictwo, jak i moce produkcyjne zanim zdążono zapewnić społeczeństwu bezpieczeństwo energetyczne. „Przy tej całej akcji proklimatycznej zapomnieliśmy o sprawach niezależności energetycznej, o bezpieczeństwie dostaw surowców, o bezpieczeństwie podaży energii" – mówi Olszowski.

Wierzchołek góry lodowej?

Głos w sprawie zabrała też Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla (IGSPW). Jej zdaniem, brak węgla na opał jaki grozi milionom polskich rodzin to tylko wierzchołek góry lodowej w nadchodzącym kryzysie. „O swoich obawach informowali niedawno premiera także producenci ceramicznych materiałów budowlanych, o czym pisaliśmy kilka dni temu, przerażeni są rolnicy, którzy nie będą w stanie ogrzać swoich szklarni oraz użytkownicy kotłów na pellet drzewny (kilkaset tysięcy gospodarstw domowych w Polsce), którzy nie zostali objęci ani tarczą antyinflacyjną, ani wsparciem podobnym do tego jak rząd zaoferował ogrzewającym swoje domy węglem. Najbliższa zima może okazać się najcięższą od wielu lat i to pod wieloma różnymi względami, a jej skutki ekonomiczne i społeczne będą odczuwalne jeszcze znacznie dłużej" – przestrzega IGSPW. **(art)**

Czy można palić papierosy na plaży? W których krajach palenie papierosów jest zabronione? – takie pytania pojawiają się często w wakacje

W 2010 roku w Polsce weszła w życie tzw. ustawa antynikotynowa. Sejm uchwalił wówczas nowelizację ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zgodnie z tymi przepisami zabrania się palenia papierosów m.in. w pomieszczeniach publicznych obiektów kultury i wypoczynku, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci, a także w innych pomieszczeniach dostępnych do użytku publicznego. Na liście miejsc zakazanych dla palaczy są dworce kolejowe, autobusowe i lotnicze, jednak można palić na ulicy oraz plaży, pod warunkiem, że nie widnieje tam zakaz. Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia. Za niestosowanie się do przepisów grozi mandat w wysokości 500 zł.

Do kwestii palenia papierosów każdy kraj podchodzi inaczej. W Grecji palić nie można w szpitalach, szkołach, na lotniskach, przystankach autobusowych, w barach, kawiarniach i restauracjach. We Włoszech zakaz palenia obowiązuje od 2005 roku, we wszystkich miejscach publicznych, łącznie z kawiarniami, barami, restauracjami i dyskotekami. Co więcej, w niektórych włoskich regionach nie można również zapalić na plaży. Niestosowanie się do przepisów grozi dotkliwa finansową karą. Z kolei w Hiszpanii od 2021 r. obowiązuje całkowity zakaz łączenia palenia z plażowaniem.

Mój samochód - nie zawsze moją twierdzą

Jeśli sięgniemy po papierosa w aucie, w którym jadą z nami nieletni, możemy narazić się na mandat w krajach takich jak: Anglia, Austria, Belgia, Cypr, Francja, Finlandia, czy Włochy.

Alternatywą mogą okazać się doustne saszetki nikotynowe, które są o 99 proc. mniej toksyczne od papierosów. Na rynku są dostępne różne rodzaje saszetek, na przykład VELO. Umożliwiają dostarczenie nikotyny w różnych stężeniach, ale bez wytwarzania substancji smolistych i bez żadnych zapachów, nie generują dymu, popiołu i nieprzyjemnego zapachu, co więcej, nie wywierają negatywnego wpływu na otoczenie.

1 https://asobczak.com.pl/woreczki-nikotynowe-nowy-rewelacyjny-jak-sie-wydaje-produkt-pomocny-w-redukcji-szkod-wywolanych-paleniem-tytoniu/

eprasa.pl b9396f1e70

Bezpieczniej i wydajniej dzięki nowej hali

Dodatkowe 10 000 mkw. powiększyło obecną przestrzeń magazynową do ok. 32 000 mkw.

DHL Supply Chain przedłużył umowę najmu z Logicor, wiodącym właścicielem i zarządcą nieruchomości logistycznych w Europie dotyczącą obiektu w Raciborzu.

Hala została również rozbudowana o dodatkowe 10 000 mkw. powiększając obecną przestrzeń magazynową do ok. 32 000 mkw.

Ukończona inwestycja, która jest idealnie zlokalizowana do celów dystrybucyjnych, umożliwi DHL Supply Chain dalszą obsługę swojego długoletniego klienta – firmy Henkel, międzynarodowego producenta artykułów chemicznych i konsumpcyjnych, który ma w swoim portfolio marki takie jak Unibond i Schwarzkopf.

Nieruchomość położona jest 4 km od centrum Raciborza i około 20 km od granicy polsko-czeskiej oraz 35 km od Ostrawy w Czechach. Aby zwiększyć poziom zrównoważenia, nowa część hali została wyposażona w oświetlenie LED z systemem sterowania DALI, panele słoneczne na dachu oraz inteligentne systemy pomiarowe. Technologia automatycznego rozpoznawania tablic rejestracyjnych pojazdów umożliwia bezpieczniejszy i wydajniejszy przepływ ruchu na terenie całego obiektu. (r)

W SKRÓCIE

SAMORZĄD

Stypendia dla medyków

Trwają prace nad projektem uchwały Rady Powiatu Raciborskiego w sprawie zasad udzielania stypendiów dla studentów uczelni medycznych kierunku lekarskiego oraz stypendiów dla studentów kształcących się w szkole wyższej na kierunku pielęgniarstwo. Przed wakacjami zarząd powiatu zdecydował o wycofaniu spod głosowania tych projektów, procedura jest w toku.

SZPITAL

Biegły rewident na Gamowskiej

W sprawozdaniu z badania rocznego sprawozdania finansowego biegły rewident stwierdził, że sprawozdanie finansowe placówki przedstawia rzetelny i jasny obraz sytuacji majątkowej i finansowej na 31 grudnia 2021 r. oraz jej wyniku finansowego i przepływów pieniężnych za rok obrotowy zakończony w tym dniu. Rewident uznał sprawozdanie za zgodne co do formy i treści z obowiązującymi jednostkę przepisami prawa oraz jej statutem. Zostało sporządzone na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg rachunkowych. Za rok 2021 wynik finansowy wyniósł 5 077 439,65 zł zysku. Szpital przeznacza go na pokrycie straty z lat ubiegłych. Sprawozdanie finansowe pozytywnie zaopiniowała Rada Społeczna zakładu.

EDUKACJA

Szkoła specjalna z nowym szefem

14 czerwca 2022 r. komisja konkursowa przeprowadziła konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych w Raciborzu. Po zapoznaniu się ze złożoną przez kandydata ofertą komisja podjęła uchwałę o dopuszczeniu do dalszego postępowania konkursowego kandydata Bartosza Białasa. W wyniku przeprowadzonej procedury kandydata zatwierdził na stanowisko Zarząd Powiatu Raciborskiego.

DROGOWNICTWO

Turze chce remontu

Gmina Kuźnia Raciborska wspólnie z Powiatem Raciborskim zamierza przebudować drogę powiatową nr 3509S zbudować fragment nowego przebiegu tej drogi w miejscowości Turze. Zadeklarowała starostwu pokrycie 50% tzw. wkładu własnego. Inwestycja ta pozwoli poprawić dostępność obszaru wiejskiego i jego skomunikowanie z drogami wyższej kategorii. Realizację projektu planuje się na lata 2023 – 2024.

STAROSTWO

Inwestycja w komunikację

Zmiany organizacyjne w wydziale komunikacji i transportu wraz z pełnym zakresem wymaganych prac adaptacyjnych i zakupów wyniosą 250 tys. zł.

REKLAMA

eprasa.pl b9396f1e70

ZAMYŚLENIE o poczuciu krzywdy

ks. Łukasz Libowski przedstawia

Caspar David Friedrich (1774-1840), „Zachód Słońca", między 1830 – 1835, olej na płótnie, 25 x 31 cm, Ermitaż, Sankt Petersburg, Rosja.

1.

Odkrywam w ostatnich dniach, uważniej wsłuchując się w słowa, które docierają do moich uszu, że wiele jest w ludziach poczucia krzywdy. Odkrywam, jak bardzo czują się ludzie dotknięci, źle potraktowani. Przyznać muszę, że odkrywam to nie bez przejęcia, nie bez zadumy. I popadam z tej racji w melancholię. Ale, nie powiem, doznaję też z tego powodu ulgi. A może i radości; a przynajmniej czegoś z satysfakcji, czegoś z radości. Bo znowu przybliżam się nieco do tajemnicy życia i tajemnicy człowieka.

2.

Komuś zmarł rodzic i przy załatwianiu formalności w urzędzie potraktowany został przez urzędniczkę chłodno i oschle. Ktoś, będąc małym, lecz rozumiejącym już chłopcem, towarzysząc biednej matce przy zamawianiu u proboszcza pochówku ojca, usłyszał z ust księdza, że jego matka powinna sprzedać krowę, którą trzyma, by móc zapłacić za pogrzeb. Dorosły syn oświadczył mamie, która przez dziesięciolecia cierpliwie znosi alkoholizm męża, starając się o rodzinę, jak tylko może, że w ich domu nie było i nie ma miłości. Ktoś poszedł do doktora i kiedy czekał na swoją kolejkę, do gabinetu medyka wszedł tuż przed nim ukraiński uchodźca, oznajmiając, że jego kolejka nie obowiązuje. Ktoś zwrócił uwagę współpracownikowi, że winien nosić maseczkę, bo tak stanowią przepisy, i bezlitośnie został wyśmiany. Komuś coś dla niego ważnego obiecano i tego, co obiecano, nie dotrzymano. Ktoś poświęca się sprawom, które uważa za istotne, a nikt tego nie docenia.

No i jest jeszcze cała masa krzywd, rzekłbym, powszednich, codziennych. Płaca za niska. Ceny za wysokie. Wymagania horrendalne. Ocena niesprawiedliwa. Przełożony niekompetentny. Robota źle zrobiona. Usługa nieprofesjonalna. Obsługa nieprzyjemna. Za gorąco. Za zimno. Za długo. Za krótko. Za głośno. Za cicho.

Można by właściwie wymieniać w nieskończoność. By podsumować jakoś tę wyliczankę, zanotuję, że składają się na nią rzeczy większe i mniejsze, poważniejsze i mniej poważne, doniosłe i zwyczajne, żeby już nie powiedzieć, że trywialne, banalne. Ale wszystkie one mają wspólny mianownik: są krzywdą. A przynajmniej jako swoją krzywdę przedstawili mi je ci, których one spotkały.

3.

U niektórych poczucie krzywdy jest niezwykle subtelne, prawie że niezauważalne. Tak, u niektórych poczucie bycia skrzywdzonym ledwie się zarysowuje. Jak mi się wydaje, ludzie tacy swój ból, swoje cierpienie zdradzają na zewnątrz dyskretnie, jakby niechcący, przypadkiem. Odnoszę wrażenie, że gdyby ich o ten ból zagadnąć, zapytać, to najczęściej, przestraszywszy się, najzwyczajniej by się go wyparli. Ze wstydu, a może ze skromności czy z pokory. Ujmuje mnie to. Potrzeba takich ludzi pilnie i skwapliwie słuchać, aby ich poczucie doznanej krzywdy móc wysłyszeć i zarejestrować. Wysłyszeć je w ich słowach, a raczej między ich słowami. Oraz w tonie, barwie, melodii, a więc w muzyce ich głosu.

Są z kolei tacy, którzy swoje poczucie krzywdy potrafią nazwać i opisać. Którzy to, co im się niedobrego przytrafia, są w stanie zrelacjonować i opowiedzieć. Zrelacjonować i opowiedzieć konkretnie, rzeczowo, budując spójną i przekonującą narrację, wykazując niemałą zdolność analizy. Zrelacjonować i opowiedzieć ze spokojem, tak, że najzupełniej panują i nad swoją historią, i nad sobą, nad swoimi emocjami. Jakby mówili o sobie jako o osobie trzeciej. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że ludzie tacy

eprasa.pl b9396f1e70

są siebie i swoich poruszeń, swojego życia wewnętrznego bardziej świadomi. Ludzie ci, sądzę, wiedzą, co przeżywają. Acz pewno nie do końca.

U niektórych natomiast poczucie krzywdy jest duże, bardzo duże. To istne morze, ba, ocean, którego objąć nie można wzrokiem, który rozciąga się hen, aż po daleki horyzont. U tych poczucie krzywdy przeistacza się najpierw w rozczarowanie, w gorycz i we frustrację, a potem w gniew, w agresję, stając się ich życiową siłą napędową, energią, która ich niesie. Otóż to: niektórzy czerpią żywotne soki z doznanej krzywdy, żyją krzywdą doznaną. Bywa, że nawet drobna, niewielka krzywda rodzi u nich wielką złość. A najciekawsze jest dla mnie to, że poczucie krzywdy jest u takich ludzi niemal chyba zawsze niewyrażone i nieuświadomione. Nie wiedzą ci ludzie, że to właśnie poczucie krzywdy wiedzie ich i prowadzi przez życie. Tymczasem w imię tego poczucia walczą. Nieraz ze wszystkimi i o wszystko. I tak powstaje nieszczęsny, zgubny, zaklęty krąg: skrzywdzeni krzywdzą. Ludzie tego trzeciego rodzaju są trudni do zniesienia. Jednocześnie są biedni. Wielce mi ich żal.

A to trzy jedynie sytuacje. Poza nimi zachodzą najprawdopodobniej inne jeszcze, bardziej skomplikowane. Jednakże ja z takimi mniej więcej albo im podobnymi, jak mi się zdaje, dotychczas się zetknąłem.

4.

Z wiadomych względów, o czym powiedzieć pragnę oddzielnie, słyszę niemało o poczuciu krzywdy w Kościele. Identyfikuję to poczucie u wielu osób świeckich, ale również u niejednego duchownego. Jest to dla mnie coś nowego. Wcześniej, wyznaję, kwestii nie dostrzegałem. Te krzywdy zaznane w Kościele są różne, zewnętrzne albo wewnętrzne i, jak krzywdy w ogóle, większe i mniejsze. Z drogami ofiar krzywd największych moje drogi dotąd się nie skrzyżowały. Zauważam, że sporo ludzi czuje się w Kościele i przez ludzi Kościoła skrzywdzonych w ten sposób, że nie mogą się w Kościele znaleźć. W tym sensie nie mogą się znaleźć, że Kościół nie wygląda, nie funkcjonuje tak, jak oni by sobie to wyobrażali i tego życzyli, a to, jak Kościół wygląda i funkcjonuje, trudno im zaakceptować i oswoić. Jest to jakaś ważna prawda o Kościele, prawda obok innych o Kościele prawd: że Kościół krzywdzi, że zadaje ból. Że takim także doświadczają go ludzie. Należy to wyraźnie wyartykułować. I w refleksji o Kościele brać pod uwagę.

Jest jeszcze jedno, dramatyczniejsze poczucie krzywdy. Dla mnie jest to poczucie krzywdy najdramatyczniejsze, bo kto uważa się tak dotknięty, ten pozbawia się jednego z filarów życia spokojnego, względnie szczęśliwego, a możliwe, że filaru takiego życia jedynego. Chodzi mi o poczucie bycia skrzywdzonym przez Boga. Och, jak wielu ma pretensje, wielkie pretensje do Boga! W moim przekonaniu, naprawdę, nic na to nie poradzę, tak na sprawę się zapatruję, ten, kto utrzymuje, że skrzywdzony został przez Boga, krzywdzi samego siebie. Człowiek taki skazuje się bowiem na samotność: nie będzie przecież chciał zadawać się z tym, którego ma za swego ciemiężyciela. Skazuje się człowiek taki na najgorszy scenariusz, czyli na samotność i rozpacz. Człowiek czujący się skrzywdzonym przez Boga wzbudza we mnie litość. Zarazem lituję się nad Bogiem, którego człowiek waży się sadzać na ławie oskarżonych i sądzić.

5.

Staram się każde poczucie krzywdy rozumieć. Na tym polega chyba moja rola; tak przynajmniej dziś ją widzę. Mam słuchać i rozumieć, słuchać i współczuć. Ale różnie mi to rozumienie i empatia wychodzi. Zdarza się, i to nierzadko, że choć intelektualnie dany przypadek obejmuję i ogarniam, to jednak wszystko nerwowo się we mnie przykurcza i dosłownie krzyczy: „Nie! Nie pojmuję!”.

Rozmyślam o tym, jak to jest z moim poczuciem krzywdy. Oczywiście, tą częścią mojej refleksji w tym miejscu się nie podzielę. Mogę powiedzieć tyle: tak, po wielokroć zostałem skrzywdzony. Precyzyjniej: czuję się po wielokroć skrzywdzonym. Rozpoznaję, dość jasno, że to, co odbieram jako krzywdę, jakoś mnie i moje życie naznacza, że jest to w moim życiu po dzień dzisiejszy jakoś obecne, że kładzie się to na moim życiu cieniem. Zauważam, że zaznane krzywdy w niemałym stopniu uczyniły mnie, kim jestem i jakim jestem. Czy zaznane krzywdy mnie ukształtowały? Czy nadały mi tożsamość? Być może, nie wiem. Nie wiem, gdyż nie mam świadomości, jakie działają w tej dziedzinie, w tej sferze mechanizmy i prawidła. Jakkolwiek, jak mi się zdaje, nie żyję doznanymi krzywdami. To znaczy: nie są one benzyną, dzięki spalaniu której pojazd mojej egzystencji parłby naprzód. Lecz żyję nimi, to byłaby prawda, o tyle, że, jak powiadam, odcisnęły one na mnie swoje piętno.

6.

Nasuwa mi się na myśl teza, że życie ludzkie to po prostu jedna wielka krzywda. W tym znaczeniu jedna wielka krzywda, że składa się na nie cała seria różnych krzywd, większych i mniejszych, raz wesołych, raz znowu tragicznych. Któż to wie, może życie jest takiej właśnie natury? Może życie jest krzywdzące? Gdyby odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, co, nie będę ukrywał, by mi odpowiadało, to z naszą wszechobecną propagandą sukcesu wypadalibyśmy doprawdy żałośnie. Moglibyśmy wówczas skonstatować, że nasza nędza polega na tym, że z rzeczywistości, która nas pokonuje i miażdży, za wszelką cenę uczynić chcemy rzeczywistość, którą my pokonujemy i miażdżymy. Nasz zasadniczy problem polegałby w takim układzie na tym, żeby sobie z krzywdą, jaką stanowi życie, jakoś poradzić, żeby z życiem-krzywdą jakoś się uporać.

A może nie jest tak, że życie to jedna wielka rana nam zadana i wciąż, każdego dnia na nowo, z nową siłą zadawana. Może życie tylko wydaje się nam być wielką raną, ponieważ zbyt wiele od niego oczekujemy, zbyt wiele się po nim spodziewamy, zbyt wielkie nadzieje z nim wiążemy. Być może problem leży gdzie indziej. Mianowicie w naszym nastawieniu do życia. Może poczucie krzywdy to stan, w który co i raz umysł ludzki popada. Na swoją zgubę.

7.

Umieć przyjąć i obsłużyć poczucie krzywdy to chyba jedna z ważniejszych umiejętności w życiu. Tak to poczucie przyjąć i obsłużyć, by nie było ciężarem. Ciężarem nie do uniesienia. Piekłem.

Co możemy z naszym poczuciem krzywdy zrobić? Możemy powierzyć go słowom. Słowa wszakże są lecznicą duszy. Są lekarzem dobrym i mądrym. Mają moc terapeutyczną. Czynią cuda. Wierzę w to. Swoje poczucie bycia skrzywdzonym zamknąć w słowach. Znaleźć dla niego słowa. Wyrazić, wysłowić je.

A czy możemy zrobić coś dla siebie nawzajem? Owszem, możemy. Słuchać. Możemy się nawzajem słuchać.

Mieszkańcy Rud wypili herbatę z księżną Sarah Ferguson

Księżna Yorku Sarah Ferguson była żoną księcia Andrzeja i należała do brytyjskiej rodziny. Jej wizyta w Polsce ma związek z odwiedzinami uchodźców z Ukrainy, którzy przebywają w Czeladzi i Będzinie.

Mieszkańcy Rud zasiedli w namiocie, który ozdobiono w angielskim stylu. Całości dopełniały flagi Polski, Anglii oraz Ukrainy. Właśnie tam uczestnicy wydarzenia mogli wypić herbatę i porozmawiać z księżną oraz poczęstować się słodkimi przysmakami.

Sarah Ferguson i Gabriela Mercik znają się już 30 lat

Do tych miast trafiła pomoc humanitarna zorganizowana przez księżną i jej przyjaciółkę Gabrielę Mercik.

Gmina Kuźnia Raciborska i Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji zostali poproszeni o współorganizację wydarzenia – trzeciego już przyjazdu księżnej Sarah Ferguson na teren gminy, w szczególności rudzkiego opactwa.

Zorganizowano koncert poprzedzony spotkaniem przy herbacie z księżną Sarah Ferguson. Po rozmowach z mieszkańcami odbyło się zasadzenie lipy przy Szkole Podstawowej w Rudach. Zrobiono to na cześć 70-lecia panowania królowej Elżbiety. To również symbol 30-letniej przyjaźni między księżną Sarah Ferguson a doktor Gabrielą Mercik. W ten sposób nawiązano do wydarzenia, które miało miejsce prawie 200 lat temu – zasadzenia lipy przez członkinie rodziny królewskiej na terenie naszej gminy

(Roki)

eprasa.pl b9396f1e70

Burmistrz Kuźni Raciborskiej uważa, że spór zbiorowy wykorzystywany jest politycznie, aby podważyć jego zaufanie wśród pracowników i mieszkańców

– Idą wybory, a zamiast pomysłów programowych dla mieszkańców jest kij, który wkłada się między szprychy – pisze burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha. To reakcja na spór zbiorowy, o którym poinformowała Organizacja Międzyzakładowa Związku Zawodowego Solidarność działająca w urzędzie i zakładzie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Przypomnijmy, urzędnicy domagają się podwyższenia płacy zasadniczej dla każdego pracownika urzędu miejskiego (z wyłączeniem burmistrza, zastępcy burmistrza, skarbnika i sekretarza) w wysokości 2 tys. złotych netto. Utworzenia pomieszczenia socjalnego dla pracowników biurowych oraz nieodpłatne udostępnienie w tym pomieszczeniu: herbaty, kawy, cukru i mleka. Przyznanie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla tych, którzy prowadzą bezpośrednią obsługę petentów. A także podpisanie z urzędnikami umowy na używanie prywatnych telefonów w celach służbowych za wynagrodzeniem ryczałtowym.

Temat omawiany był na Sesji Rady Miejskiej, a relację z dyskusji przedstawiliśmy w artykule „Urzędnicy z Kuźni Raciborskiej chcą podwyżek. Weszli w spór zbiorowy z burmistrzem". Wówczas o komentarz poprosiliśmy także związki zawodowe, aby w ten sposób obie strony mogły wyrazić swoje zdanie.

W reakcji na artykuł do redakcji Nowin wpłynęło stanowisko burmistrza Machy, które w całości publikujemy w ramce.

Dawid Machecki

– Jestem w trudnej sytuacji jako pracodawca i burmistrz w jednej osobie ale pewne roszczenia są nie do przyjęcia. To warunki zaporowe, które postawione są nie po to aby znaleźć rozwiązanie, tylko po to aby wywołać konflikt – uważa burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha. *FOT. DAWID MACHECKI*

Komentarz Burmistrza Pawła Machy

Stanowisko Burmistrza, którego brakowało w artykule publikowanym na łamach Nowin na Pana prośbę. Spór rozgrywany na łamach prasy nie jest najlepszym pomysłem ale skoro związek zawodowy pozwolił sobie na skomentowanie sesji Rady Miejskiej, widać nie mam wyjścia.

Na sesji opisanej przez Pana w punkcie pt. sprawozdanie z działalności międzysesyjnej burmistrza, zgłosiłem problem i fakt rozpoczęcia sporu w Urzędzie Miejskim, który pojawił się w czasie, którego dotyczył punkt ujęty w porządku obrad.

Nie przedstawiłem na niej swojego stanowiska jak również starałem się nie komentować tego co zawierał materiał przedstawiony Radzie Miejskiej.

Sesja to nie miejsce na prezentację poglądów burmistrza poza sytuacją, w której odpowiadam na pytania oraz rekomenduję to, czy inne zadanie, przed głosowaniami. Ta sesja była ostatnią przed wakacjami, a więc rokowania będą musiały zaczekać do września. O zmianach w budżecie decyduje Rada Miejska, o czym wiedzą przedstawiciele związków zawodowych pisząc w swoim stanowisku o weryfikacji budżetu, niezbędnej do kolejnego kroku przy stole negocjacji. To właśnie powód przedstawienia wysokości wynagrodzeń na prezentacji, które zostały wyliczone przez referat finansowy Urzędu Miasta, czyli referat w którym pracuje od jakiegoś czasu przewodnicząca związków zawodowych.

Kwestionowanie rzetelności wyliczeń, poziomu przychodu oraz uposażeń średnich po podwyżkach, które miały miejsce kilka miesięcy temu pozostawię bez komentarza. Cieszy natomiast fakt, że jak piszą związkowcy w Pana publikacji, chcą zrezygnować ze sporu po tym jak dowiedzieli się ile rzeczywiście zarabiają.

Zaufanie jest niezmiernie ważne, dzięki niemu jesteśmy w stanie z całym zaangażowaniem pracować w służbie dla mieszkańców. Urząd Miejski pracuje dla mieszkańców, a nie odwrotnie. Przez ostatnie 8 lat budowałem tego typu relacje z mieszkańcami oraz współpracownikami. Wielokrotnie udowodniłem swoją troskę o każdy grosz w budżecie miasta, jak i respektowałem nieformalne uzgodnienia z załogą dotyczące wzrostu wynagrodzeń. Na tyle, na ile pozwalała sytuacja w budżecie Miasta oraz zgodnie z zaangażowaniem poszczególnych pracowników.

Traktuję ten spór bardzo osobiście, gdyż uważam iż jest wykorzystywany politycznie, aby to zaufanie, nad którym mocno pracowałem, podważyć, zarówno jako do pracodawcy, jak i przedstawiciela mieszkańców. Mimo tej sytuacji wiem, że nie wszyscy pracownicy zgadzają się z tak postawionymi żądaniami i jestem im za taką postawę bardzo wdzięczny.

Niezrozumiały jest dla mnie argument dotyczący jakiejkolwiek szkodliwości w bezpośrednim kontakcie z mieszkańcem. Tu każdy sam musi odpowiedzieć sobie na pytanie co dalej? Nie każdy nadaje się do wykonywania zawodu lekarza, nauczyciela czy urzędnika. Według mnie są pewne zawody cechujące się powołaniem i pewnego rodzaju służbą wobec drugiego człowieka. Brak empatii zwyczajnie dyskwalifikuje.

Co do warunków socjalnych, o których piszą związkowcy, to kolejna chucpa biorąc pod uwagę fakt kończonej inwestycji w postaci remontu Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej. Ponad 3 mln złotych w kompletny remont budynku oraz ponad 1 mln złotych wydany na ten sam cel w ZGKiM. Proszę sprawdzić to samemu odwiedzając obydwa budynki osobiście.

Jestem w trudnej sytuacji jako pracodawca i burmistrz w jednej osobie, ale pewne roszczenia są nie do przyjęcia. To warunki zaporowe, które postawione są nie po to aby znaleźć rozwiązanie, tylko po to, aby wywołać konflikt. Jako pracodawcy nie wolno mi prezentować konkretnych danych dotyczących osób z imienia i nazwiska. Między innymi dlatego miałem postanowienie o wszczęciu czynności przez prokuratora o utrudnianie działalności związkowej na wniosek autorów zamieszania. Koledzy związkowców z pracy byli przesłuchiwani przez policję. Rozszerzona kontrola PIP przeprowadzona została również na wniosek tej organizacji, a raczej jej kierownictwa. Obydwa postępowania zakończyły się pomyślnie dla Urzędu Miejskiego. Dodatkowo wygenerowany czas pracy osób, które były w to zaangażowane nie został zrekompensowany nawet zwykłym słówkiem „przepraszam" w stosunku do kolegów z pracy.

Zapewniam, że mimo jakości pracy niektórych zatrudnionych, różnice w przychodach nie są zbyt wielkie. W najbliższej przyszłości postaram się bardziej zróżnicować wynagrodzenia osób, które się angażują, od tych którym na tej pracy nie zależy, łącznie z zaprzestaniem współpracy. Zadowolenie mieszkańców z poziomu świadczonych usług to jedno z podstawowych kryteriów oceny urzędnika w samorządzie.

Idą wybory, a zamiast pomysłów programowych dla mieszkańców jest kij, który wkłada się między szprychy.

Z poważaniem Paweł Macha Burmistrz

eprasa.pl b9396f1e70

W PCS potrzeba etatu dla pracownika od sportu

Robert Myśliwy zwrócił się do starosty w sprawie niezbędnych, jego zdaniem, zmian w centrum działającym w dawnym Sokole.

Kierownik Powiatowego Centrum Sportu chce zwiększyć wymiar etatu z 0,75 do 1,00 i lepiej wynagrodzić pracownika, którego zamierza pozyskać w naborze od 1 sierpnia. To stanowisku pracy ds. wychowania fizycznego i sportu.

PCS w Raciborzu znacznie poszerzyło swoją ofertę sportową i rekreacyjną dla różnych grup wiekowych. Rozwinął się wachlarz imprez szkolnych, turystycznych, a także współpraca z branżowymi podmiotami zewnętrznymi.

Od stycznia 2022 r. PCS przejął dodatkowe zadania dotychczas realizowane przez referat edukacji w starostwie. Chodzi o współorganizację i koordynację ponad 80 imprez sportowych wpisanych do powiatowego kalendarza. PCS nadzoruje też procedury przyznawania przez starostę stypendiów i nagród sportowych. Obecnie placówka działa regularnie w soboty, a czasami też w niedziele.

Szef PCS chce też zmiany sposobu wykorzystania przekazywanej przez Miasto Racibórz dotacji na organizację sportu szkolnego. Nie wystarcza na organizacje tych zawodów, tj. opłacenie sędziów, zakup dyplomów, medali, pucharów i nagród.

Planując budżet na rok 2023 Powiat powinien, jego zdaniem, zabezpieczyć pełną kwotę na etat ds. sportu i z dotacji miejskiej faktycznie pokryć koszty organizacji zawodów sportu szkolnego.

Do Prezydenta Miasta Racibórz skierowano z PCS oficjalne zapytanie w sprawie urealnienia partycypacji w wysokości kosztów wynagrodzenia osoby zajmującej się organizacją szkolnych zawodów. **(m)**

ZAPYTAJ PRAWNIKA: Czy pracodawca zawsze może zwolnić pracownika dyscyplinarnie?

NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Nie, może to zrobić w ściśle określonych sytuacjach. Przepisy prawa wskazują następujące przyczyny uprawniające pracodawcę do złożenia takiego oświadczenia, a mianowicie:

- w razie ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych,
- popełnienia przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnianie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem,
- zawinionej przez pracownika utraty uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku.

Zawsze ocena, czy dane naruszenie obowiązku jest ciężkie, zależy od okoliczności. Nie można jej dokonywać w oderwaniu od stanu faktycznego i wykonywanych obowiązków. Takim naruszeniem może być np. opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia czy stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwym. W przypadku zawodów wymagających szczególnych uprawnień ich utrata może stanowić powód zwolnienia. Podobnie jak popełnienie przestępstwa uniemożliwiające dalsze zatrudnienie na zajmowanym stanowisku. Ale zwolnienie to jest ograniczone również czasowo. Nie może bowiem nastąpić po upływie 1 miesiąca od uzyskania przez pracodawcę wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy. Ponadto, na pracodawcy ciąży także obowiązek zasięgnięcia opinii reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej, która w razie zastrzeżeń wyraża swoją opinię niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni.

KAMPANIA INFORMACYJNA

SILNIEJSZA POLSKA W SILNIEJSZEJ EUROPIE

W ciągu ostatnich 20 lat Polska zmienia się na lepsze w zawrotnym tempie. To kraj będący jednym z najlepszych przykładów, że polityka spójności wyrównuje szanse, przyspiesza rozwój gospodarczy i buduje dobrobyt całego społeczeństwa. Wystarczy przejść się po dowolnym polskim mieście, żeby zobaczyć projekty zmieniające życie mieszkańców – od nowoczesnych pociągów na Śląsku po Centrum Solidarności w Gdańsku. Czy w nadchodzącym dziesięcioleciu Polska będzie w stanie utrzymać to wysokie tempo?

30 czerwca Komisja Europejska zatwierdziła umowę partnerstwa, która określa krajową strategię inwestycyjną Polski w ramach polityki spójności do 2027 r. Pomoże ona kontynuować proces niwelowania różnic w rozwoju między poszczególnymi regionami, przy jednoczesnym zachowaniu przejrzystości w zarządzaniu europejskimi pieniędzmi oraz zgodności z zapisami *Karty praw podstawowych.*

Polska pozostaje największym odbiorcą funduszy UE – to ponad 76 mld euro w ramach polityki spójności na lata 2021–2027, co statystycznie oznacza około 2000 euro na każdego obywatela Polski. Krajowy plan odbudowy i zwiększania odporności oraz umowa partnerstwa powinny iść w parze z dążeniem Polski do stopniowego odchodzenia od węgla i przyspieszenia cyfryzacji.

Fundusze dla Polski w ramach polityki spójności będą wspierać transformację ekologiczną kraju i ochronę różnorodności biologicznej. 21,9 mld euro zostanie zainwestowanych w odnawialne źródła energii i gospodarkę o obiegu zamkniętym w celu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Środki te zostaną również przeznaczone na dekarbonizację transportu, inwestycje w kolej, czysty transport publiczny, bezemisyjne paliwa oraz ochronę środowiska. Odejście od paliw kopalnych, zwłaszcza tych pochodzących z Rosji, jest konieczne nie tylko ze względu na klimat - to także kwestia bezpieczeństwa Polski i pozostałych krajów wspólnoty.

Szczególnym wsparciem objęto pięć regionów (województwa: śląskie, wielkopolskie, dolnośląskie, łódzkie i małopolskie), które dotkliwie odczują przejście w kierunku gospodarki neutralnej dla klimatu. 3,85 mld euro pomoże im w sprawiedliwej transformacji społecznej i gospodarczej m.in. poprzez wspieranie innowacyjnych przedsiębiorstw, przekwalifikowanie i szkolenie pracowników.

Inne kluczowe filary modernizacji, które otrzymają wsparcie, to potencjał badawczo-innowacyjny oraz rozwój rozwiązań cyfrowych w przedsiębiorstwach i sektorze publicznym. 12,9 mld euro zostanie przeznaczone na zatrudnienie i środki socjalne, ze szczególnym uwzględnieniem udziału kobiet w rynku pracy, a także osób niepełnosprawnych i osób ze środowisk migracyjnych, oraz świadczenie usług w zakresie opieki nad dziećmi.

Elisa Ferreira, komisarz ds. spójności i reform

Kolejne 3 mld euro skierujemy na wsparcie włączenia społecznego poprzez poprawę jakości i dostępu do usług pomocy społecznej i opieki zdrowotnej, w tym wsparcie opieki długoterminowej dla osób starszych i osób z niepełnosprawnością, podstawowej opieki zdrowotnej i usług w zakresie zdrowia psychicznego. Fundusze w ramach polityki spójności pomogą również w integracji społeczności marginalizowanych, takich jak mniejszość romska, oraz obywateli państw trzecich, w tym Ukraińców uciekających przed wojną.

Polska okazała ogromną solidarność z Ukraińcami poszukującymi bezpieczeństwa i schronienia. Rzesze Polaków udzielających wsparcia sąsiadom stały się inspiracją dla reszty UE. Polityka spójności miała również swój udział w ułatwieniu udzielania uchodźcom natychmiastowej pomocy. Bardzo szybko zapewniliśmy możliwie jak najbardziej elastyczne wsparcie dzięki pakietom działań w ramach polityki spójności na rzecz uchodźców w Europie (CARE). W latach 2021–2027 fundusze spójnościowe pozostaną nadal źródłem niezbędnego wsparcia dla osób uciekających przed rosyjskimi bombami.

Wszystkie dziedziny polityki Unii Europejskiej, w tym polityka spójności, opierają się na wartościach, na których opiera się nasza wspólnota. Te podstawowe zasady to tolerancja, sprawiedliwość, praworządność, równość szans, różnorodność i niedyskryminacja. Warunkiem wstępnym wypłaty środków w ramach polityki spójności jest zgodność z *Kartą praw podstawowych*. Umowa partnerstwa z Polską zawiera postanowienia, zgodnie z którymi fundusze mogą być przekazywane jedynie tym samorządom lokalnym, które przestrzegają zasad niedyskryminacji. Ponadto Komisja oczekuje, że w latach 2021–2027 władze polskie zapewnią konkretne środki bezpośrednio związane ze zwalczaniem wszelkich form dyskryminacji. To część naszej wspólnej tożsamości i podstawa odporności naszych demokracji.

W chwili gdy Europa stoi w obliczu kilku nakładających się na siebie wyzwań: odbudowy po pandemii COVID-19, zmiany klimatu, napaści Rosji na Ukrainę, wzrostu inflacji i cen energii, najlepszą tarczą jest nasza unia, solidarność i spójność wewnętrzna. Polska jest na pierwszej linii walki z wieloma spośród tych wyzwań, ale może liczyć na najpotężniejsze narzędzie Europy: na politykę spójności. Wykorzystajmy jej wielką siłę z korzyścią dla wszystkich obywateli Polski, niezależnie od tego gdzie mieszkają: w dużych miastach, małych miejscowościach czy wsi. Naszą wspólną ambicją jest silniejsza Polska w silniejszej Europie.

Komisja Europejska

eprasa.pl b9396f1e70

Dlaczego dopuszczono do likwidacji przejazdu kolejowego pomiędzy Siedliskami a Kuźnią Raciborską?

Po przejeździe kolejowo-drogowym pomiędzy Siedliskami a Kuźnią Raciborską pozostały już tylko wspomnienia... FOT. DAWID MACHECKI

Lasy Państwowe tłumaczą, że zmiany wymusza ministerialne rozporządzenie oraz wskazują, że około 500 metrów dalej znajduje się inny przejazd. – Projektowana zmiana nie wywrze więc istotnego wpływu na lokalne warunki komunikacyjne – słyszymy w Nadleśnictwie Rudy Raciborskie.

O likwidacji leśnego przejazdu kolejowo-drogowego pomiędzy Siedliskami a Kuźnią Raciborską głośno zrobiło się rankiem 23 czerwca, kiedy robotnicy przystąpili do rozbiórki. – Trasa rowerowa i piesza staje się dosłownie torem z przeszkodami i po prostu niemożliwa do pokonania – alarmowali mieszkańcy.

Później kwestię podjęto na sesji rady miejskiej. Burmistrz Paweł Macha tematem był zaskoczony. – Ja to skonsultuję – zapewniał, po tym jak temat na obradach podniosła Maria Wyszomierska, przewodnicząca Zarządu Osiedla Stara Kuźnia wspólnie z sołtysem Siedlisk Janem Krybusem. – Musimy jako gmina zrobić wszystko, aby temu zapobiec, aby przywrócić do tego stanu pierwotnego – apelowała przewodnicząca. Sołtys Krybus dziwił się tej sytuacji, zwłaszcza że nie tak dawno przejazd został wyremontowany.

Przejazd mógł istnieć, ale...

Nowiny skontaktowały się z zarządcą. Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA argumentowała, że przejazd mógł istnieć, ale gdyby był usytuowany na drodze publicznej. Znajdował się na terenie podległym rudzkiemu Nadleśnictwu, a drogi leśne nie są drogami publicznymi – to drogi wewnętrzne stanowiące element infrastruktury technicznej w lasach.

– Zgodnie z obowiązującymi przepisami, przejazd mógłby pozostać na dotychczasowych zasadach, gdyby droga miała status drogi publicznej. Istniała także możliwość funkcjonowania przejazdu na podstawie umowy najmu, zawartej pomiędzy zainteresowanymi osobami czy podmiotami, a PKP Polskimi Liniami Kolejowymi SA – tłumaczyła Katarzyna Głowacka.

Dodała, że PLK zwracały się do zarządcy drogi, z którą krzyżuje się przejazd, o konieczności podjęcia działań w zakresie skrzyżowania kolejowo-drogowego. – Zarządca infrastruktury kolejowej informował o warunkach pozostawienia przejazdu poprzez zmianę statusu drogi lub przejęcia skrzyżowania poprzez zawarcie umowy. Nie wpłynęły również zgłoszenia osób lub podmiotów zainteresowanych zawarciem umowy na użytkowanie skrzyżowania kolejowo-drogowego – argumentowała przedstawicielka zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

Co na to Nadleśnictwo?

O temat spytaliśmy więc w rudzkim Nadleśnictwie. Zaciekawiło nas, czy zarządca podjął jakieś kroki, aby droga została przekwalifikowana na publiczną, a w efekcie przejazd mógł nadal funkcjonować?

Marcin Fischer, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie, podobnie jak PKP Polskie Linie Kolejowe SA wskazuje, że zmiany wymusza Rozporządzenia Ministra Infrastruktury i Rozwoju z 20 października 2015 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać skrzyżowania linii kolejowych oraz bocznic kolejowych z drogami i ich usytuowanie. To temat ogólnopolski.

– Rozporządzenie to narzuca konieczność likwidacji przejazdów kolejowych na drogach niepublicznych lub przekształcenie ich z dotychczasowych przejazdów kat. D do kat F, czyli wyposażone w rogatki stale zamknięte, otwierane w razie potrzeby przez użytkowników lub zgodnie z warunkami technicznymi określonymi dla kat. A i B, czyli wyposażone w sygnalizacje świetlną i zdalnie otwierane rogatki – argumentuje. Dodaje, że termin przekształcenia przejazdów kat. D, jakimi do tej pory były wszystkie przejazdy kolejowe na drogach leśnych w rudzkim Nadleśnictwie, upływał 14 listopada 2020 roku, później – w nowelizacji rozporządzenia z 13 września 2018 roku, przedłużono go do 30 czerwca 2023 roku. – Nasze Nadleśnictwo korespondowało z PKP Linie Kolejowe SA starając się uzasadnić konieczność zachowania status quo przejazdu kolejowego usytuowanego na drodze leśnej pomiędzy Kuźnią Raciborską a Siedliskami w Nadleśnictwie Rudy Raciborskie – stwierdza.

Marcin Fischer tłumaczy, że „niestety Nadleśnictwo nie posiada kompetencji niezbędnych do przekształcenia drogi leśnej w drogę publiczną. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby dokonanie sprzedaży nieruchomości zajętej wskazywaną drogą gminie w drodze przetargu". – Zgodnie z ustawą „o drogach publicznych", do kategorii dróg publicznych zalicza się drogi krajowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Należy wskazać, że Nadleśnictwo posiada na swoim terenie 18 podobnych przejazdów (6 z PKP i 12 z Kopalnią Piasku Kotlarnia) i to głównie na ważnych gospodarczo drogach. Przekształcenie wszystkich dróg w drogi publiczne mogłoby znacząco utrudnić lub wręcz uniemożliwić prowadzenie prawidłowej gospodarki leśnej. Zdecydowaliśmy się więc na likwidację dwóch przejazdów* i przekształcenie pozostałych w kategorie F, które zresztą Lasy Państwowe będą odpłatnie dzierżawić od PKP – argumentuje.

Dodaje, że decyzja o likwidacji leśnego przejazdu wynikała z faktu, że w odległości około 500 metrów znajduje się przejazd drogowy kat. B na drodze między Kuźnią Raciborska a Siedliskami. – Projektowana zmiana nie wywrze więc istotnego wpływu na lokalne warunki komunikacyjne. Zresztą przekształcenie tego przejazdu w kat. F z trwale zamkniętymi rogatkami zwiększyłoby tylko niebezpieczeństwo potencjalnego wypadku przy dopuszczalnej na tej trasie prędkości pociągów, która wynosi 120 km/godz. – puentuje rzecznik prasowy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie.

(mad)

** Jak wyjaśnia rzecznik Fischer, drugi planowany do likwidacji przejazd kolejowo-drogowy znajduje się na drodze leśnej między oddziałami 409 i 425 Leśnictwa Solarnia (droga „Od krzyża"). Aktualny status przejazdu to przejazd kat. D.*

eprasa.pl b9396f1e70

Krystyny biesiadowały na zamku

W tym roku mija ćwierć wieku, odkąd polskie Krystyny spotykają się, by wspólnie przeżywać swoje imieniny. 23 i 24 lipca odbyło się kolejne Ogólnopolskie Imieninowe Spotkanie Krystyn. Tym razem Krystyny z całej Polski, a nawet z zagranicy zawitały w sobotę 23 lipca do Powiatu Raciborskiego, serca Krainy Górnej Odry – na Zamek Piastowski w Raciborzu.

Przybyłe Krystyny świetnie bawiły się w Raciborzu

Było to pierwsze w Raciborzu i jedyne w swoim rodzaju niepowtarzalne spotkanie – tyle Krystyn w jednym miejscu i czasie. Na Zjazd przybyły Krystyny z takich miejscowości jak: Kraków, Opole, Przeworsk, Wejherowo oraz Rumia. Jedna Krystyna specjalnie na spotkanie przyleciała samolotem ze Szwecji. Ponadto obecne były też śląskie Krystyny z Katowic oraz raciborskie.

Biesiadę Zamkową, która rozpoczęła się o 17.00, uroczyście otworzył starosta raciborski – Grzegorz Swoboda, który powitał przybyłe na spotkanie Krystyny. Program został tak ułożony, że w Krainie Górnej Odry Krystyny spędziły 2 dni. Jeden dzień w Raciborzu, a na drugi dzień zawitały do dawnego Opactwa Cystersów w Rudach.

Spotkaniu Krystyn towarzyszyło poznawanie nowych miast, ich historii, kultury, zabytków i wspólna zabawa. Nie inaczej było i tym razem. W bogatym programie zaplanowano m.in. zwiedzanie Zamku Piastowskiego, wizytę w Browarze, zwiedzanie Raciborza z przewodnikiem, obiad w restauracji „Raciborskiej", program artystyczny i biesiadę na Zamku Piastowskim, mszę św. w Bazylice Matki Bożej Pokornej w intencji wszystkich Krystyn, zwiedzanie dawnego Opactwa Cystersów w Rudach oraz obiad w Restauracji Cysterskiej w Rudach. **(red)**

Pokaż miejsce, które lubisz na terenie Kuźni Raciborskiej i wygraj nagrodę o wartości 1000 zł

Miejsce, które lubisz na terenie Gminy Kuźnia Raciborska – to kategoria, którą obejmuje doroczny konkurs organizowany przez Zarząd Osiedla Stara Kuźnia wraz z urzędem miejskim. Uczestnikami mogą być dorośli i dzieci. Warunkiem udziału jest wykonanie tylko jednego zdjęcia, przesłanie pracy konkursowej i wypełnionego zgłoszenia.

Można już nadsyłać prace do IV Edycji Konkursu Fotograficznego Lokalne Piękno. Wyzwanie skierowane jest do amatorów i pasjonatów fotografii – nie mogą brać w nim udziału profesjonaliści, artyści fotograficy i osoby wykonujące fotografie w celach zarobkowych. Zainteresowane osoby zdjęcia (z ręki, bez użycia drona) na terenie gminy muszą wykonać w terminie od 9 lipca do 17 września. Zgłoszenia należy przesłać mejlowo na adres – osiedlestarakuznia@gmail.com, do którego należy dołączyć formularz. Rozstrzygnięcie nastąpi 24 września.

Trzy najlepsze prace zostaną nagrodzone nagrodami w postaci kart podarunkowych o wartości 1000 zł, 750 zł, 500 zł.

Regulamin i formularz zgłoszenia znajdują się na Facebooku, na stronie @ Osiedle Stara Kuźnia. **(d)**

REKLAMA

eprasa.pl b9396f1e70

Zabytkowe pojazdy znów w Zabełkowie i Sławikowie

Fani motoryzacji w ostatnim czasie nie mogli narzekać na nudę. Po raz kolejny w Zabełkowie i Sławikowie odbyły się zloty motoryzacyjnych perełek. To wydarzenia zyskujące z roku na rok coraz większą renomę.

Beniamin Fojcik na zlot w Zabełkowie przyjechał Mercedesem s-klasse w108 z 1966 r.

Karina Miechówka (z lewej) i Bogumiła Kominek nie kryły zachwytu nad starymi samochodami

Zloty w Zabełkowie i Sławikowie cieszyły się zainteresowaniem nie tylko pasjonatów motoryzacji, ale osób chcących spędzić wolny czas w ciekawy sposób

40 pojazdów na początek

W Zabełkowie (gm. Krzyżanowice) zlot zorganizowano w sobotę 9 lipca. Tradycyjnie zjechało się mnóstwo pojazdów, nie tylko z Polski, ale i z zagranicy, dzięki czemu wydarzenie od lat okraszone jest mianem spotkania międzynarodowego. W tym roku przypadła już XIII edycja. A przypomnijmy, że całość zaczęła się niewinnie. Pierwsze spotkanie zorganizowano w 2008 roku jako dodatek do 105-lecia miejscowej OSP. Tak nawiązano do historii powstawania i rozwijania zarówno sprzętu pożarniczego, jak i motoryzacyjnego, ale przyjechało również wówczas 40 pojazdów.

Mercedes, skoda, fiat czy bmw

W tym roku na zlocie nie zabrakło samochodów i motorowerów. Głównie widoczne były takie marki jak: mercedes, skoda, fiat czy bmw. Wśród uczestników nie brakowało fachowców starej motoryzacji. Impreza była okazją do wymiany doświadczeń i informacji na temat samego sprzętu.

– Uczestniczę w zlocie szósty raz. Zawsze jest to bardzo fajna impreza. W tym roku wydarzenie było bardzo udane. Można było podziwiać samochody z datą produkcji od lat 30. i 90. ubiegłego wieku. Dwie perełki wyjątkowo mnie zainteresowały. Pierwsza to jeden z modeli bmw, drugi samochód, na który zwróciłem szczególną uwagę to acura NSX. Ja przyjechałem mercedesem s-klasse w108 z 1966 r. – mówił nam Beniamin Fojcik.

W zlocie uczestniczyło ok. 150 pojazdów. Bardzo ciekawe marki zaprezentowali Czesi. Były nie tylko skody i tatry, ale również wiele innych pojazdów będących w posiadaniu naszych sąsiadów. – Faktycznie samochody na czeskich rejestracjach były bardzo interesujące i niespotykane. Bardzo fajnie, że tak wielu gości było dziś w Zabełkowie – dzielił się z nami odczuciami Fojcik.

Nie tylko pasjonaci

Wśród uczestników nie brakowało również osób, które nie zajmują się tego typu pasją ale zwyczajnie przyjechały podziwiać perełki motoryzacji. – Jest to bardzo interesujące wydarzenie, niezwykłe samochody. Uderza szczególnie ten zapach. Ciekawe są również „maluchy". Zawsze patrzę z sentymentem na te auta, gdyż był to pierwszy samochód, którego sobie kupiłam. Mam nadzieję, że kiedyś uda mi się znowu kupić „malucha" – stwierdziła w rozmowie z Nowinami pani Anna z Wodzisławia Śląskiego.

Nie brakowało osób, które pierwszy raz odwiedziły zlot.

FOT. FRYDERYK KAMCZYK, ROKSANA PAŻ

Pan Karol z Grzegorzowic w jednym z zabytkowych pojazdów ze swojej kolekcji

Bardzo się cieszę, że mogłam wraz z mężem uczestniczyć w tym wspaniałym wydarzeniu. Tutaj każdy pojazd ma swoją historię. Wyrazy uznania dla ich właścicieli i gratulacje dla mojego kolegi Mariusza za zdobycie podczas zlotu III nagrody – powiedziała Bogusia Kominek.

– W naszym posiadaniu jest samochód zabytkowy renault 4 CV, który zdobył III miejsce w konkurencji sprawnościowej, w kategorii samochodu 1946 – 1965. Składam podziękowania dla organizatorów za tak dobrze przygotowaną imprezę i gratulacje dla wszystkich załóg i miłośników starej motoryzacji – dodała Karina Miechówka.

W Sławikowie oceniano ubiór właściciela

W Sławikowie (gm. Rudnik) zlot odbył się tydzień później, 17 lipca. To jedna z dorocznych imprez inicjowanych przez Fundację Gniazdo, która wspólnie z miejscowym samorządem dąży do przywrócenia świetności pałacu dawniej należącego do rodziny von Eickstedt.

– Przede wszystkim jesteśmy organizatorami tego zlotu. Gmina Rudnik udostępniła nam tylko teren Pałacu w Sławikowie. Wszystko co tutaj jest, łącznie z plakatami, jedzeniem, namiotami... to właśnie my, jako organizatorzy do tego doprowadziliśmy. Do tego odbywa się konkurs w czterech kategoriach. Między innymi „Wypasiony moplik" czy „Najpiękniejsza Bryka" – podkreślał w wypowiedzi dla Nowin Artur Osak, rzecznik fundacji oraz radny gminy Rudnik.

Podczas konkursu pojazdy oceniała komisja złożona z członków Fundacji Gniazdo. Brano pod uwagę stan i wygląd pojazdów oraz... ubiór właściciela. Niektórzy pokazali po kilka zabytków ze swojej kolekcji. Jednym z nich był Karol Piecha z Grzegorzowic (gm. Rudnik), który sprowadził aż cztery zabytkowe pojazdy. W tym nośnika narzędzi, forda speedstera, który jeździł na torach wyścigowych. Kolejnymi pojazdami były: volkswagen garbus z 1968 r. oraz traktor jednocylindrowy deutz.

Tysiące ludzi przy ruinach

W ramach zlotu dodatkowo na terenie Pałacu w Sławikowie odbył się festyn. Dla rodzin zostały zorganizowane stoliki pod zadaszeniem, zimne napoje, słodkie i słone przekąski. Można było zakupić różne rodzaje wina oraz pamiątki sprzedawane przez Fundację Gniazdo.

– Pomysł na takie wydarzenie narodził się już trzy lata temu. Zauważyliśmy, że nic takiego nie dzieje się w Raciborzu czy w okolicach, więc „Zlot Pojazdów Zabytkowych przy Ruinach Pałacu w Sławikowie" dobrze się przyjął. Jeszcze wtedy były obostrzenia covidowe. Wówczas po raz pierwszy ściągnęliśmy tysiące ludzi na teren ruin – dodał Artur Osak.

(FK, roki, oprac. mad)

eprasa.pl b9396f1e70

■ Pokazy walk wojów zainteresowały młodszych i starszych uczestników wydarzenia *FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO (6)*

W Raciborzu powstał nowy plac zabaw. Jest też... wirtualna przebieralnia

Darmowe lody, pokazy walk Drengów, warsztaty garncarstwa – to tylko część atrakcji, które towarzyszyły otwarciu placu zabaw. Chętnych na lody i zabawę nie brakowało. Zobaczcie, jak to wszystko wyglądało.

Nowy plac zabaw powstał przy Zamku Piastowskim w Raciborzu. W punkcie informacji turystycznej uruchomiono z kolei wirtualną przebieralnię. Przy okazji napisano też polsko-czeską legendę. Całość kosztowała 182 tys. zł.

■ Marta Maińczyk jako pierwsza zjechała zjeżdżalnią nowo otwartego placu zabaw. Na zdjęciu razem z mamą Basią. Nowy plac zabaw jest zlokalizowany na tzw. podzamczu (po drugiej stronie zamkowego dziedzińca).

■ Za czym kolejka ta stoi? Po lody. Lody mistrzowskie.

Wspomniana legenda jest o tyle ważna, że całe przedsięwzięcie zrealizowanao w ramach polsko-czeskiego projektu. Partnerem po stronie czeskiej był Zamek Śląskoostrawski (Černá louka s.r.o. z Ostravy).

Otwarcie nowego placu zabaw zorganizowano 20 lipca. Zadbano o dodatkowe atrakcje: pokazy walk Drengów, warsztaty toczenia na kole garncarskim oraz bezpłatne lody.

W otwarciu placu zabaw uczestniczyli: Ewa Lewandowska z Zarządu Powiatu Raciborskiego, dyrektor Zamku Piastowskiego Krystyna Niklewicz, dyrektor sekretariatu Stowarzyszenia Gmina Dorzecza Górnej Odry Daria Kardaczyńska oraz dyrektor Punktu Informacji Turystycznej w Ostrawie Jiří Šimon.

Ewa Lewandowska powiedziała, że projekt „urodził się" w 2020 roku, ale ostatecznie został zrealizowany w czasie, gdy zamkiem kierowała już Krystyna Niklewicz.

– Liczymy, że realizacja tego projektu przyczyni się do zwiększenia ruchu turystycznego po polskiej i czeskiej stronie – powiedziała dyrektor Krystyna Niklewicz.

Jiří Šimon zaprosił mieszkańców powiatu raciborskiego do odwiedzenia zamku w Ostrawie, gdzie zrealizowano drugą część projektu. Tam na dzieci czeka plac zabaw w kształcie dwugłowego smoka.

Daria Kardaczyńska powiedziała kilka słów o źródłach finansowania projektu. Złożyły się nań: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, budżet państwa RP („Przekraczamy Granice"), a także wkład własny Powiatu Raciborskiego. **(żet)**

■ Symboliczne przecięcie wstęgi. Na zdjęciu dyrektor Punktu Informacji Turystycznej w Ostrawie Jiří Šimon, dyrektor zamku Krystyna Niklewicz, członek Zarządu Powiatu Raciborskiego Ewa Lewandowska oraz dyrektor sekretariatu Stowarzyszenia Gmin Dorzecza Górnego Odry Daria Kardaczyńska.

■ Wirtualna przymierzalnia na Zamku Piastowskim w Raciborzu. Do wyboru jest pięć strojów. Na koniec można otworzyć kod QR i pobrać zdjęcie na smartfona.

eprasa.pl b9396f1e70

Pątnicy z Cyprzanowa po raz 10. pojechali rowerami na Jasną Górę

W ponad 130-kilometrową trasę wyruszyło prawie 80 pielgrzymów z Cyprzanowa

Od 8 do 9 lipca odbyła się coroczna,10. już pielgrzymka rowerowa z Cyprzanowa (gm. Pietrowice Wielkie) na Jasną Górę. Organizatorem wyjazdu jak co roku byli Małgorzata i Adrian Niklowie reprezentujący Stowarzyszenie Rowerowy Cyprzanów. Prawie 80 pielgrzymów, tradycyjnie zebrało się wczesnym rankiem przed kościołem Trójcy Świętej w Cyprzanowie, gdzie o 6.00 proboszcz ks. Ewald Cwienk udzielił pielgrzymom błogosławieństwa.

Po nabożeństwie pielgrzymi wyruszyli w ponad 130-kilometrową trasę do Częstochowy. Za rowerzystami ruszyły dwa samochody jako wsparcie techniczne oraz logistyczne.

Trasa jak co roku przebiegała przez Kuźnię Raciborską, gdzie był pierwszy postój. Następnie pielgrzymi zatrzymali się w kaplicy Świętej Marii Magdaleny w Lasach Rudzkich, Paczynie, Brynku oraz Koszęcinie, gdzie w zabytkowym drewnianym kościele pw. Trójcy Świętej odbyli mszę świętą, którą za zgodą tamtejszego proboszcza odprawił pielgrzymujący na rowerze ks. Adam Kondys pochodzący z Cyprzanowa. Śpiewem i grą na organach mszę upiększył Piotr Marcol z Nędzy, który również był uczestnikiem pielgrzymki.

Po mszy oraz drobnym poczęstunku na plebanii w Koszęcinie pielgrzymi rowerowi wyruszyli w docelowym kierunku, zatrzymując się jeszcze po drodze w konopiskach. Około 17.00 cały peleton dotarł do Częstochowy, gdzie po zakwaterowaniu i kolacji w Domu Pielgrzyma udali się na Apel Jasnogórski.

W sobotę rano po śniadaniu wszyscy na rowerach przejechali do Bazyliki Katedralnej Świętej Rodziny, gdzie zgromadziło się ok. 1200 pielgrzymów rowerowych z całej Polski. Po krótkim nabożeństwie przywitał ich koordynator pielgrzymki, ks. Jerzy Grochowski. Stamtąd wszyscy wyruszyli pod sanktuarium maryjne na Jasnej Górze, gdzie o 11.30 na wałach odprawiona została msza św. w intencji XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rowerowej na Jasną Górę.

Po mszy i obiedzie, ok. 15.00, pielgrzymi autokarem powrócili do Cyprzanowa, gdzie przywitali ich mieszkańcy wioski oraz ksiądz proboszcz. Na zakończenie uczestnicy pielgrzymki zaproszeni zostali na poczęstunek do świetlicy wiejskiej.

Kolejna pielgrzymka odbędzie się w drugą sobotę lipca w przyszłym roku, na którą organizatorzy serdecznie zapraszają. **(red.)**

Wandale włamali się do szkoły w Rzuchowie. Uszkodzili zamki w drzwiach, ściany pomalowali ketchupem

To zachowanie przechodzi ludzkie pojęcie. Nieznani sprawcy włamali się do remontowanego budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rzuchowie (gm. Kornowac). O sprawie została powiadomiona Policja, urzędnicy apelują o pomoc w ustaleniu sprawców.

Do zdarzenia doszło w miniony weekend. Wówczas nieznani sprawcy włamali się do remontowanego budynku szkoły podstawowej, a następnie zanieczyścili ściany wyremontowanych pomieszczeń, oblewając je ketchupem. Ponadto uszkodzili zamki w drzwiach wszystkich sal lekcyjnych.

Urzędnicy o sytuacji dowiedzieli się od pracowników zajmujących się rozbudową placówki. – Od razu powiadomiliśmy policję. Poprosiliśmy również radnych i sołtysa o nagłośnienie sprawy. Poszukujemy sprawców, jeśli ktoś ma jakieś informacje, to prosimy o przekazanie ich policji – mówi Nowinom Radosław Łuszcz, sekretarz gminy.

Urzędnik wyjaśnia, że sytuacja nie wpływa na termin ukończenia remontu. – Dwie ściany zostały już odmalowane. Niestety największą stratą są uszkodzone zamki w drzwiach, więc należy wymienić wkładki na nowe – wyjaśnia sekretarz Łuszcz.

(mad)

Na miejscu zdarzenia pojawiła się policja *FOT. UG KORNOWAC*

Przewodnik zamiast kołocza

„Kiedy ktoś wprowadza się do nowego miejsca, to piecze kołocz i idzie się przywitać z sąsiadami. My nie umiemy dobrze piec, więc przywitaliśmy się tak, jak umiemy – pisząc książkę, przewodnik" – tymi słowami Aleksandra Klich rozpoczęła spotkanie z czytelnikami. Publikacja, o której mowa, to „Rudy zaczarowane", przewodnik, który w wyczerpujący sposób prezentuje piękno i bogactwo kuźniańskiej miejscowości.

Do rozmowy o zaczarowanych Rudach zaproszono: Sylwię Brzezicką-Tesarczyk, Katarzynę Siwczyk, ks. Jana Rośka, Henryka Siedlaczka, Adama Wajnera, Grzegorza Wawocznego i Roberta Siewiorka. Rozmowa toczyła się o Rudach. Goście dzielili się osobistymi wspomnieniami, historiami rodzinnymi, opowieściami o wielkiej historii tego miejsca oraz zapraszali do odnalezienia i odwiedzenia swoich ulubionych miejsc w Rudach i lasach rudzkich. Spotkaniu towarzyszyła wystawa zdjęć Adama Wajnera, których część można znaleźć także w przewodniku.

„Rudy zaczarowane" to nietuzinkowy, bogaty w ciekawostki i wskazówki przewodnik na weekend i nie tylko po kuźniańskim sołectwie i najbliższej okolicy. Publikację można kupić w sklepiku w opactwie i w kasie kolejki wąskotorowej. – Dobrze, że dziennikarze: Aleksandra Klich i Rober Siewiorek jednak nie potrafią jeszcze piec kołocza, za to świetnie piszą. Zapraszamy do odkrywania Rud – uśmiechają się w kuźniańskim urzędzie.

W notce promocyjnej podkreślono, że jest to pierwszy na rynku tak wyczerpujący przewodnik po jednym z najpiękniejszych miejsc na Górnym Śląsku – Rudach. Niezbędny dla każdego, kto chciałby zwiedzić gotycko-barokową Bazylikę, opactwo pocysterskie, park i wybrać się na wyprawy szlakami Cysterskich Kompozycji Krajobrazowych – ogromnego kompleksu leśnego, zielonych płuc Śląska. Uzupełniają go piękne ilustracje współczesne i archiwalne, rysunki, mapy, kalendarium, indeks i bibliografia. **(oprac. d)**

eprasa.pl b9396f1e70

4 kilometry ścieżki rowerowej po zbiorniku oficjalnie dostępne

Wody Polskie i Miasto Racibórz zawarły porozumienie w tej sprawie. W Gliwicach wskazano na aktywny głos społeczny o udostępnienie rowerzystom tras po czaszy Zbiornika.

Cykliści wybierający Raciborszczyznę na wycieczkę rowerową mogą już bezpiecznie korzystać z kluczowego odcinka dróg serwisowych – technicznych tras, poprowadzonych koroną zapory czołowej i lewobrzeżnej zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny.

Oczywiste rozwiązanie

Doszło do długo oczekiwanego przez mieszkańców i rowerzystów, porozumienia, które Wody Polskie w Gliwicach – zarządca zbiornika Racibórz Dolny, zawarły z władzami Raciborza. Współpraca obu podmiotów dotyczy także wybranych odcinków dróg w kierunku czaszy zbiornika.

– Od momentu zakończenia budowy zbiornika chcieliśmy aby jego infrastruktura mogła jak najpełniej i jak najlepiej służyć mieszkańcom, by korzyści z tej inwestycji było jak najwięcej. Wykorzystanie dróg serwisowych polderu jako ścieżek rowerowych było oczywiste. Jednak uprzednio należało zadbać o bezpieczeństwo użytkowników, zapewnić właściwą percepcję, przygotować regulamin, który wyrażałby możliwości i ograniczenia dla cyklistów, pieszych, biegaczy, rolkarzy. Konieczne było więc formalne ujęcie tych tylko z pozoru prostych spraw organizacyjnych, w czym dużym utrudnieniem okazała się pandemia covid-19 – zapewnia p.o. dyrektora RZGW w Gliwicach Marcin Jarzyński.

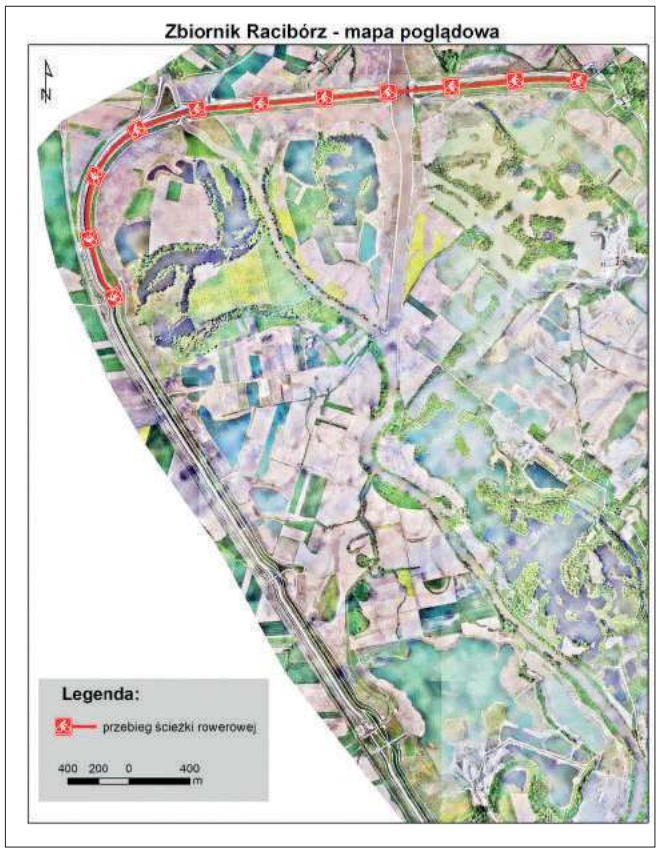

■ Raciborski odcinek trasy rowerowej po Zbiorniku

Dodaje, że zasługuje na uwagę aktywny głos strony społecznej w tej sprawie. Dzięki debacie kilku różnych środowisk cykliści będą mogli bezpiecznie korzystać z ponad 4 km trasy, położonej administracyjnie na terenie Raciborza.

Ryzykowny wjazd

Wcześniej rowerzyści chętnie wykorzystywali trasy wokół czaszy polderu, które powstały jako drogi serwisowe, służące obsłudze obiektu. – Wiązało się to jednak z ryzykiem dla osób, które samowolnie omijały opuszczone szlabany, zwłaszcza w obrębie budowli przelewowo-spustowej. Aby móc udostępnić newralgiczne miejsca postronnym osobom musieliśmy je najpierw wygrodzić, tak by nikomu nie stała się krzywda. Mieliśmy na względzie przede wszystkim dużą wysokość czy niebezpieczeństwa związane z ukształtowaniem terenu, rzeźbą poszczególnych elementów samego zbiornika – przybliża temat Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Zlewni w Gliwicach.

Jeszcze przed zawarciem porozumienia z Gminą, Wody Polskie przygotowały regulamin, obowiązujący osoby przebywające na terenie zbiornika. Już wkrótce w ramach współpracy przy ścieżkach pojawią się kosze na śmieci. Trasy będą utrzymywane w należytym stanie.

Prawo do wyłączania

Wody Polskie w Gliwicach, w trosce o bezpieczeństwo osób przebywających na terenie obiektu hydrotechnicznego mają prawo do odcinkowego lub całościowego wyłączenia z ruchu tras rowerowych, na wypadek wezbrania czy prac serwisowych.

Zakaz poruszania się drogami technicznymi wciąż obowiązuje pojazdy mechaniczne, które nie posiadają zezwolenia.

(opr. m)

Łączna długość dróg serwisowych na terenie zbiornika Racibórz Dolny, poprowadzonych na koronach samych zapór (nie wliczając przejazdów tras w czaszy obiektu) to ponad 20 km. Wody Polskie w Gliwicach, chcąc je udostępnić dla ruchu pieszo-rowerowego na analogicznych zasadach, jak te wynikające z porozumienia z Miastem Racibórz, są otwarte na współpracę także z sąsiednimi gminy. Przebywanie na terenie zbiornika Racibórz Dolny poza obszarem objętym porozumieniem z Gminą Miasta Racibórz odbywa się na własną odpowiedzialność.

Wójt Nędzy przerażona. Chodzi o Aleję Dębową w Górkach Śląskich

– Robię wszystko po kolei – argumentuje wójt Anna Iskała. Tłumaczy, że nie chce, aby ktoś zarzucił jej bierność w sprawie góreckiej alei. Nie chce też, aby mieszkańcy innych sołectw mieli pretensje, że dana miejscowość jest faworyzowana.

Temat tzw. Alei Dębowej powrócił na obrady Rady Gminy w Nędzy. Wójt Anna Iskała relacjonowała, że spotkała się po raz kolejny z leśnikami w tej kwestii. – Lekko byłam przerażona liczbą drzew, które wymagają gruntownej opieki – mówiła radnym.

Wójt: Robię wszystko po kolei

W rozmowie z Nowinami pani wójt rozwinęła swą myśl, mówiąc o wielkości pracy, którą gmina będzie musiała wykonywać, dbając o bezpieczeństwo, w chwili kiedy stałaby się właścicielem tego miejsca. – Odpowiedzialność, która spadnie na nas będzie bardzo duża – zaznacza.

Anna Iskała przyznaje, że zależy jej, aby uświadomić mieszkańców, ile gminę będzie kosztować przejęcie władności nad górecką aleją. Dlatego urząd jest przed wyłonieniem firmy, która ma orzec konkretne wyliczenia. Tak wójt chce pokazać mieszkańcom, o ile mniej środków będzie przeznaczanych na inne zadania w Górkach Śląskich. – Dlatego, że na to nie dostaniemy pieniędzy z zewnątrz, będą musiały pochodzić z budżetu – tłumaczy.

Wójt deklaruje w rozmowie z Nowinami, że robi wszystko, aby nikt nie zarzucił jej bierności w sprawie tzw. Alei Dębowej. Ale także, aby mieszkańcy innych sołectw nie mieli pretensji, że jakaś miejscowość jest faworyzowana. – Robię wszystko po kolei – argumentuje, dodając, że jest w stałym kontakcie z leśnikami. O spotkaniu w terenie powiedziała nam, że to było potrzebne, bo pracownicy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie znają aleję bardzo dobrze. – Opiekowali się nią przez wiele lat i naprawdę nikt nie narzekał, bo opiekowali się dobrze – uważa.

Jak słyszymy od pani wójt, równolegle realizowane są działania, aby górecka aleja stała się pomnikiem przyrody.

Głośno o alei

O alei w Górkach Śląskich swego czasu rozpisywało się wiele mediów z racji decyzji leśników, którzy orzekli, że należy wyciąć i przyciąć kilka tamtejszych drzew, tłumacząc decyzję dbaniem o bezpieczeństwo. Po pierwszym etapie wśród lokalnych miłośników przyrody zawrzało. Zawiązał się nawet Komitet Ochrony Alei Dębowej w Górkach Śląskich. Prace zatrzymano, a mieszkańcy wnioskowali o objęcie terenu ochroną pomnikową, a nawet, by władność nad terenem przejął miejscowy urząd. To ma dać miłośnikom przyrody gwarancję, że kilkusetletnie drzewa nie znikną w kilka dni.

(mad)

eprasa.pl b9396f1e70

Pracownicy oddziału ginekologiczno-położniczego raciborskiego szpitala postanowili wyjść naprzeciw oczekiwaniom przyszłych mam i w sobotę 16 lipca zorganizowali dzień otwarty raciborskiej porodówki. Oprowadzali chętnych po oddziale, w szkole rodzenia prezentowali nagrany specjalnie na tę okazję film i zaprosili do współpracy kolegów, którzy opowiadali m.in. o tym na czym polegają badania prenatalne, rehabilitacja uroginekologiczna czy pierwsza pomoc dla noworodka. *FOT. KATARZYNA GRUCHOT (5)*

Przepis na sukces to dobry zespół

O tym jak przekonać do siebie przyszłe mamy, by chciały rodzić w raciborskiej porodówce z kierownikiem oddziału ginekologiczno-położniczego doktorem Tomaszem Chmurą i położną oddziałową Anną Kretek rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Byliście jedynym oddziałem ginekologiczno-położniczym w regionie, w którym w pandemii przychodziły na świat dzieci matek covidowych. Czy to doświadczenie pomogło wam w budowaniu zaufania kobiet?

– Tomasz Chmura: To był dla nas bardzo trudny czas, bo z dnia na dzień znaleźliśmy się na wojnie, ale zdobyte wtedy doświadczenie okazało się bezcenne. Przyjeżdżały do nas pacjentki z całego Śląska. Niektóre w dobrej kondycji, inne w stanie krytycznym, ale wszystkie udało się przez ciążę i cesarskie cięcie szczęśliwie przeprowadzić. Nie mieliśmy w tamtym czasie na oddziale żadnego zgonu, a wszystkie noworodki, które przyszły na świat z matek covidowych były zdrowe. Myślę, że to zasługa nie tylko zespołu, ale i systemu zabezpieczeń, który został wprowadzony na oddział. Separacja, ochronna odzież i odpowiednio przygotowany blok operacyjny nie zawiodły. Ratowaliśmy matki, ale sami ponieśliśmy niepowetowaną stratę. Odszedł nasz kolega i wspaniały lekarz doktor Maciej Rogoszewski, który zmarł na covid. Wszyscy mieliśmy świadomość, że ryzyko jest ogromne, ale jesteśmy przecież lekarzami, więc trzeba je było podjąć.

– Udało się już podnieść po pandemii?

– Tomasz Chmura: Udało się doposażyć oddział, wyszkolić personel oraz zorganizować wszystko na nowych zasadach i na wysokim poziomie. Dyrekcja szpitala pozyskała środki finansowe, które pozwoliły nam zakupić nowoczesny aparat USG oraz tor wizyjny i system do laparoskopii. Niebawem zaczniemy wykonywać operacje endoskopowe amputacji trzonu macicy, które robiliśmy już przed pandemią. O nowy nóż harmoniczny wzbogacił się też blok operacyjny. Mamy naprawdę wiele nowego sprzętu, który zamierzamy wykorzystać z pełną mocą i korzyścią dla pacjentek.

– Czy wiele z nich korzysta ze Szkoły Rodzenia?

– Anna Kretek: Zaraz po pandemii zainteresowanie nie było zbyt duże, ale teraz musimy zamykać niektóre terminy, bo jest tylko jedna sala, za to mnóstwo chętnych na zajęcia. Formuła zakłada, że odbywa się czternaście spotkań, a ostatnio dołączyła do nas jeszcze ratowniczka medyczna, która prowadzi warsztaty z pierwszej pomocy dla noworodka.

– Z jakich zajęć mogą skorzystać przyszli rodzice?

– Anna Kretek: Są to zajęcia teoretyczne, dotyczące na przykład przygotowania do porodu, całego połogu i czasu laktacji oraz spaw organizacyjnych, bo przyszłe mamy muszą wiedzieć jak załatwić po porodzie becikowe czy macierzyńskie. Są też ćwiczenia praktyczne: oddechowe lub związane z pielęgnacją noworodka. Zajęcia odbywają się w Szkole Rodzenia według harmonogramu, a dokładną tematykę można znaleźć na naszej fejsbukowej stronie Szkoły Rodzenia „Świadome macierzyństwo". Zainteresowani mogą sobie wybrać taką tematykę, która ich będzie interesowała i przyjść tylko na wybrane zajęcia. Jeżeli przyszła mama zakłada, że nie będzie karmić piersią, to nie zainteresują jej spotkania na temat laktacji, a jeśli wie, że będzie miała cesarskie cięcie, to nie musi uczestniczyć w zajęciach przygotowujących krocze do porodu. Tematów jest wiele, więc myślę, że każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego.

– Jakie pacjentki najczęściej trafiają na raciborską porodówkę?

– Tomasz Chmura: Dziś możemy przyjmować zarówno kobiety zdrowe, jak i chore na koronawirusa, bo zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia, każdy oddział musi przyjąć taką pacjentkę. My mamy w tej kwestii nie tylko 2-letnie doświadczenie, ale i odpowiednie warunki, bo istnieje separatka, porodówka i sala, do której chore trafiają po cesarskim cięciu. Oczywiście najwięcej pacjentek przyjeżdża do nas z powiatu raciborskiego, ale mamy też panie z Gliwic, Rybnika, Wodzisławia Śląskiego, czy Kędzierzyna-Koźla. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że dojście do stanu sprzed pandemii będzie trochę trwało. Rok 2019 kończyliśmy wynikiem 1100 porodów, po pandemii było 400 porodów, a teraz będziemy zadowoleni, jeśli rok zakończymy wynikiem 700 – 800 porodów.

– Może to kwestia niżu demograficznego?

– Tomasz Chmura: Zdajemy sobie sprawę z tego, że ze względu na sytuację na świecie coraz mniej kobiet decyduje się na ciążę. Ten spadek widzimy też w poradniach. Cieszy nas to, że na naszą porodówkę zaczęły trafiać również Ukrainki, których bardzo dużo mieszka w okolicy. Mamy na oddziale panią doktor ginekolog z Ukrainy, która zamierza u nas zostać i już dołączyła do zespołu. To

nowiny.pl

Przygotowany przez personel oddziału ginekologiczno-położniczego film o raciborskiej porodówce dostępny jest na stronie portalu nowiny.pl pod adresem: www.nowiny.pl/zdrowie/192728-koncert-zyczen-z-raciborskiego-szpitala.html

eprasa.pl b9396f1e70

◄ Doktor Tomasz Chmura i położna oddziałowa Anna Kretek wierzą, że za sprawą zgranego i doświadczonego zespołu oddziału ginekologiczno-położniczego uda się dojść do poziomu porodów sprzed pandemii

► Dzień Otwarty Raciborskiej Porodówki odwiedziło około 150 przyszłych mam ze swoimi rodzinami

► Anna Misiak przekonywała przyszłe mamy do karmienia piersią. Prezentowała produkty wspierające laktację, akcesoria medyczne pomocne w radzeniu sobie z bolącymi brodawkami i jedyną zdrową dla kobiet ciężarnych kawę, która powstaje z suszonego, prażonego korzenia marchewki i nie podnosi ciśnienia. Na zdjęciu z butelką dla noworodka nie zaburzającą mechanizmu ssania.

◄ Piknikowi towarzyszyli liczni wystawcy, którzy prezentowali wszystko, co mogło zainteresować przyszłych rodziców

ważne dla rodzących u nas pań z tego kraju, bo jest ktoś, kto zna ich język.

– Dlaczego warto rodzić w raciborskiej porodówce?

– Anna Kretek: Każdej pacjentce, która trafia na nasz oddział towarzyszy położna. Jest z nią podczas porodu naturalnego i podczas cesarskiego cięcia. Jeśli poród przebiega bez komplikacji to właśnie ona o wszystkim decyduje, jeśli poród się wikła – wzywa lekarza. Pomaga też młodej mamie po porodzie. To dla każdej kobiety ogromny wysiłek i potworne zmęczenie, więc doświadczona położna, która potrafi podpowiedzieć jak radzić sobie z bolesnością brodawek, karmieniem czy dbaniem o okolice pooperacyjne jest bardzo ważna. Po przyjściu na świat nowego członka rodziny zmienia się całe życie kobiety. To dla niej ogromne wyzwanie i obciążenie również psychiczne. Staramy się, by cały czas miała nasze wsparcie.

– Tomasz Chmura: Największą zaletą naszego oddziału jest zespół, który potrafi każdej pacjentce okazać wiele empatii. Panie mogą się czuć u nas bezpiecznie, bo cały personel oddziału ginekologiczno-położniczego jest zaszczepiony trzema dawkami szczepionki przeciw covid i ma ogromne doświadczenie w przestrzeganiu procedur epidemiologicznych. Mamy wysoko wyspecjalizowane i otwarte na wszelkie nowinki położne, świetną kadrę lekarską, począwszy od doświadczonych położników, po młodzież, która wnosi powiew świeżości do naszej pracy i dobry sprzęt. Połączenie tych wszystkich elementów sprawia, że pacjentki czują się tu dobrze zaopiekowane. To jest przepis na sukces i na ten sukces, w postaci zwiększającej się liczby porodów, wszyscy liczymy.

eprasa.pl b9396f1e70

PRD z rekordowym zyskiem i wymijającą odpowiedzią

Spółka komunalna, o której ostatnio w powiecie raciborskim jest najgłośniej – raciborskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych – ma za sobą udany rok 2021. Tak wynika z raportu, jaki jej szef zdał przed radą miasta. PRD nie ma jednak wciąż swojej wytwórni asfaltu, a na pytania radnych o ten stan rzeczy, prezes odpowiada zdawkowo.

Prezes Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Krzysztof Wrazidło przedstawił radzie miasta wyniki finansowe spółki. Wskazał, że ubiegły rok był rekordowy pod względem sprzedaży. Udało się ją zakończyć na poziomie 29,5 mln zł, z rekordowym poziomem zysku około 1,1 mln zł.

Ubytki kadrowe

Spółce ubyło pracowników. Jeszcze 2 lata temu było ich 56, ale nawet podwyżka płac o 14% nie powstrzymała przed odejściem 10 osób. Firma w dalszym ciągu inwestuje w środki transportowe. Szef rady miasta Marian Czerner skomentował na sesji: chwalebne jest to, że w PRD znacznie wzrosły wynagrodzenia dla pracowników.

Radnych interesowało na sesji, jak prezes podchodzi do tematu ewentualnej lokalizacji wytwórni mas bitumicznych PRD na terenie gminy Pietrowice Wielkie. Sprawa wywołała spore kontrowersje, odbyły się dwa spotkania mieszkańców Kornic, Makowa i Pietrowic Wielkich z prezydentem Raciborza, a władze gminy zapowiedziały protesty i blokowanie zamiarów PRD. Piotr Klima spytał, czy prezes zdaje sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie praca tzw. asfaltowni w pobliżu ludzkich siedlisk.

W odpowiedzi usłyszał, że jeśli chodzi o zagrożenia to przyrosty zachorowań na nowotwory są spowodowane po części wieloma różnymi czynnikami jak np. smog czy niezdrowa żywność. Szef PRD dodał, że woli nie wypowiadać się na ten temat, bo nie jest specjalistą od chorób.

1,1 mln zł
tyle zysku wypracowało PRD za 2021 rok

Chcą produkować w Bukowie

Prezes Krzysztof Wrazidło przekazał, że w dalszym ciągu lokalizacja tzw. otaczarni jest w trakcie procedowania. Pierwsza lokalizacja przeciąga się dosyć mocno w czasie, od 2018 roku. W związku z tym, w zeszłym roku zwrócono się z zapytaniem o możliwość lokalizacji wytwórni w innym miejscu. – Temat stał się głośny. Procedura jednak trwa. Jestem przekonany, że uda się dopiąć pierwszą lokalizację – stwierdził w urzędzie Wrazidło. Unikał konkretów, nie mówiąc, że chodzi o lokowanie wytwórni w Bukowie (gmina Lubomia).

Prezesa Wrazidło chwalił radny Mirosław Lenk, który był jego pracodawcą jako prezydent w ubiegłych kadencjach. Zaznaczył, że odkąd ten objął funkcję prezesa spółki, obrót i sprzedaż wzrosła.

– Kiedyś marzeniem było osiągnąć 15 milionów, dzisiaj jest prawie 30 milionów i to bez własnej wytwórni. Oczywistym jest, że nikt tej wytwórni nie chce u siebie, próbowano w Raciborzu, nie udało się, gdy próbuje się poza Raciborzem i to wzburzyło mieszkańców innych gmin, naturalna rzecz – mówił były prezydent Raciborza. Zapytał czy warto forsować postawienie swojej wytwórni asfaltu, skoro można i bez tego dobrze działać i to całkiem skutecznie z ponad milionem zysku. – Może warto to rozważyć – zastanawiał się głośno Lenk.

Nie chciał mówić

Radna Anna Szukalska z klubu Niezależnych Michała Fity zauważyła, że wcześniej mówiło się tylko o lokalizacji w Bukowie, a dopiero niedawno pojawił się temat ulokowania tzw. asfalciarni w Kornicach, w rejonie fabryki Eko-Okien. Poprosiła, aby prezes przedstawił chronologicznie co się stało, bo wszyscy mieli już wrażenie, że temat miejsca pod wytwórnię asfaltu jest już załatwiony. Poprosiła też o nakreślenie problemów, które sprawiły, że PRD nie udało się z Bukowem. Jednak Wrazidło nie chciał odpowiadać na takie pytania przed radą. Uznał, że dopiero po zakończeniu postępowania „można się spotkać i wtedy chronologicznie wszystko wyjaśni".

Dobrze wiedzieli

Już po posiedzeniu rady A. Szukalska sformułowała zapytanie do prezydenta Dariusza Polowego jakie straty poniosła i ponosi spółka PRD w związku z zaprzestaniem produkcji asfaltu w obecnej kadencji. Na pytanie skierowane w maju uzyskała w odpowiedzi tylko jedno zdanie: PRD nigdy nie produkowało asfaltu.

Taką odpowiedź członkowie klubu Niezależnych Michała Fity nazwali niemerytoryczną i zapytali precyzyjniej, tym razem o mieszankę mineralno-asfaltową – od kiedy zaprzestano jej produkcji i na jakiej podstawie?

– Radni nie są takimi fachowcami jak prezes PRD. Mamy nadzieję, że nie będziemy musieli czekać ponad miesiąc na jednozdaniową, wymijającą odpowiedź – zaznaczyła Anna Szukalska. Dodała, że jej zdaniem prezydent miasta i prezes spółki dobrze wiedzieli, o co pytają radni.

(ma.w)

REKLAMA

eprasa.pl b9396f1e70

Uczelnia zmierza w stronę akademii

12 lipca w murach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbyło się uroczyste podsumowanie najważniejszych wydarzeń w roku akademickim 2021/2022.

Pracę uczelni w mijającym roku akademickim omówił rektor dr Paweł Strózik. Wskazał na znaczące wydarzenia o pionierskim charakterze, jak konferencje naukowe i popularnonaukowe, oddanie do użytku nowych obiektów i ciągłą modernizację bazy uczelnianej. Mówił też o integracji środowiska akademickiego z otoczeniem społeczno-gospodarczym, kulturalnym i sportowym. Podpisano kolejne umowy o współpracy z podmiotami zewnętrznymi.

Senator Gawęda odwiedziła uczelnię we wrześniu 2021 r. Miała wówczas okazję zobaczyć skalę zmian: zmodernizowane sale wykładowe, laboratoria czy bibliotekę. Jako jedna z pierwszych zobaczyła wnętrza będącego w budowie Centrum Symulacji Medycznej. W czerwcu pokazano jej Centrum Digitalizacji – nowoczesne studio telewizyjne, świeżo oddane do użytku.

W spotkaniu wzięli udział senator RP Ewa Gawęda oraz poseł Adam Gawęda, a także przedstawiciele władz uczelni: rektor dr Paweł Strózik, prorektor ds. studentów dr Beata Fedyn i dyrektor administracyjny Jacek Pierzga.

Wsparcie w rozwoju

Podczas spotkania podkreślano wsparcie parlamentarzystów w realizacji przedsięwzięć o charakterze legislacyjnym (np. zmiana nazwy na Akademię Nauk Stosowanych) czy rozwojowym (uzyskanie zgody na utworzenie nowych kierunków magisterskich). 18 maja z inicjatywy senator Gawędy odbyło się spotkanie rektora z ministrem Wojciechem Murdzkiem w Ministerstwie Edukacji i Nauki. Omawiano sprawy dotyczące raciborskiej Alma Mater, jej sytuacji obecnej oraz kierunku rozwoju. Podczas spotkania uzyskano aktualną, pozytywną informację na temat zmiany nazwy PWSZ.

Stała obecność

– Istotnym faktem w postrzeganiu uczelni w środowisku jest zainteresowanie ze strony parlamentarzystów oraz ich obecność w ważnych wydarzeniach środowiska akademickiego. Warto podkreślić, że w minionym roku akademickim przedstawiciele Sejmu i Senatu byli częstymi gośćmi w murach PWSZ i – poza wizytami i spotkaniami o charakterze roboczym – swoją obecnością uświetniali uroczystości i wydarzenia oficjalne – przekazują z PWSZ.

Wyzwania, plany

Podczas spotkania nie zabrakło wątków dotyczących przyszłości. Rektor zreferował najważniejsze plany strategiczne, organizacyjne i gospodarcze, wskazując na realizowane obecnie i przyszłe inwestycje oraz przedsięwzięcia. Dużo uwagi poświęcono zagadnieniu przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom społecznym czy gospodarczym oraz roli uczelni i jej wpływu na umacnianie miasta Raciborza.

– Szersza perspektywa widzenia, z poziomu zarządzania państwem, a nawet tworzenia prawa, jaką posiadają parlamentarzyści, jest pomocna w przeniesieniu i antycypowaniu pewnych zjawisk na gruncie lokalnym. To daje podstawę do lepszych decyzji o charakterze strategicznym w Uczelni – mówił rektor dr Paweł Strózik.

(ma.w)

Ponad 662 tys. zł nie wpłyną do kasy miejskiej. Komu prezydent umorzył podatek za 2021 rok?

Prezydent Miasta Racibórz podał do publicznej wiadomości wykaz osób prawnych i fizycznych oraz jednostek organizacyjnych, którym w 2021 r. w zakresie podatków lub opłat udzielił umorzeń wraz ze wskazaniem wysokości umorzonych kwot i przyczyn umorzenia.

- Jan Bujko – łącznie 141 007 zł (540 zł + 3 047 zł + 9 695 zł + 120 325 zł + 7 400 zł – rolny, od nieruchomości, od środków transportowych)
- KS Unia Racibórz – 33 073 zł
- MKZ Unia – 27 683 zł
- Hotel Racibor – 15 510 zł
- Teresa Targaszewska – (podatek od spadków i darowizn) 17 500 zł
- RCRON – 14 190 zł
- Edyta i Tomasz Migdał – 13 103 zł
- LKS Studzienna – 13 101 zł
- LKS Brzezie – 12 742 zł
- PPH Stabla – 6 022 zł
- Ewa Świecka – 5 679,66 zł
- LKS Markowice – 5 390 zł
- DB Gastro sp. z o.o – 5 049 zł
- Bernard Franica – (łączne zobowiązanie pieniężne) – 4 249 zł
- Caritas Diecezji Opolskiej – 3 365 zł
- Stowarzyszenie Drengowie znad Górnej Odry – 3 350 zł
- Zbigniew Kilar – opłata z tytułu dzierżawy – 2 418 zł
- Sylwia, Krzysztof Wilanowicz – 1 582 zł
- Adam Papiernik – (od środków transportu) 1 417 zł
- Lodex – Stanisław Wnęk – opłata z tytułu dzierżawy – 1 845 zł
- Szpital Rejonowy – 1 843 zł
- Janusz Rębisz (podatek od środków transportowych) – 1 140 zł

(ma.w)

Radny ze Studziennej pyta o drogę, której jeszcze nie ma

Tę drogę – kolejną obwodnicę miejską – przedstawiono radnym w paru wariantach. Ci dotąd nie dowiedzieli się, który z nich wybrano. Dlatego jeden z najstarszych radnych Raciborza – Eugeniusz Wyglenda – skierował zapytanie do prezydenta o stan prac nad projektem nowej szosy.

Chodzi o odcinek łączący nową obwodnicę Raciborza z rondem przy ul. Piaskowej z dzielnicą Sudół, będący nowym śladem drogi krajowej nr 45. Dzięki niemu tranzyt omijałby ulice Hulczyńską, Bogumińską, Jana Pawła II i Starowiejską.

Wyglenda zażądał od prezydenta potwierdzenie, który wariant obwodnicy wskazali projektanci i co na to władze miasta. Chciał też wiedzieć co dotąd zrobiono w toku prac nad dokumentacją i pozyskaniem zezwoleń na realizację inwestycji. – Proszę o przedstawienie harmonogramu działań w tej sprawie – przekazał w formie interpelacji pisemnej.

W odpowiedzi Eugeniusz Wyglenda uzyskał od prezydenta Dariusza Polowego informację, że preferowany przebieg Wschodniej Obwodnicy Miasta przedstawiono podczas konsultacji społecznych. Te ruszyły 30 listopada 2020 r. Omówiono go także na spotkaniu z radnymi na spotkaniach 14 i 18 grudnia 2020 r.

Na początku 2021 r. opracowano dwie analizy – wielokryterialną i finansową. Te wskazały wybór wariantu II B, tj. zielonego jako preferowanego (mapy przebiegu dostępne są na stronie internetowej raciborz.pl). W drugiej połowie 2021 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie przeprowadziła prognozę ruchu. Na początku 2022 r. złożono w katowickim oddziale GDDKiA tzw. studium korytarzowe.

Teraz tematem zajmie się Zespół Oceny Projektów Inwestycyjnych działający przy dyrektorze GDDKiA. Tam ustalone zostaną dwa przebiegi trasy. One trafią do dalszego opiniowania. Po otrzymaniu opinii zespołu będzie można złożyć dokumentację środowiskową do właściwego organu ochrony środowiska.

(m)

Dwaj strażacy z Raciborza na igrzyskach w Holandii

Między 22 a 31 lipca w Rotterdamie odbywają się Światowe Igrzyska Strażaków i Policjantów (World Police and Fire Games).

W 63 dyscyplinach sportowych walczy 10 tysięcy funkcjonariuszy z 70 krajów świata. W tym gronie znaleźli się funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu. Mirosław Hyjek i Mateusz Musioł rywalizować będą w siatkówce – w hali i na plaży.

Hyjek i Musioł grają razem w Raciborskiej Lidze Piłki Siatkowej broniąc barw zespołu Enter DeLaHair Instal-Mag. To aktualny mistrz RLPS.

Mateusz Musioł służy w straży od 2012 roku. Trenował w AZS Częstochowa. Ten sam staż jako zawodowy strażak posiada Mirosław Hyjek, który w przeszłości grał w KS AZS Rafako Racibórz. Był w kadrze Śląska młodzików i juniorów młodszych. Również ma za sobą występy w młodzieżowej formacji AZS Częstochowa.

(r)

eprasa.pl b9396f1e70

Smak wakacji – jakie desery wybierają Polacy latem?

Letnie miesiące to czas spotkań z przyjaciółmi, relaksu i beztroskiego odpoczynku. Najczęściej także w kwestii żywieniowej. Bo któż odmówi sobie słodkiej przekąski, szczególnie gdy sezon na lody, gofry, orzeźwiające napoje i koktajle owocowe trwa w najlepsze? Niekwestionowanym ulubieńcem wśród letnich deserów według Polaków są oczywiście lody. Jakie jeszcze smakołyki wybierają Polacy i jak mądrze korzystać ze słodkiego dobrodziejstwa lata?

Podczas wyjazdów wakacyjnych trudno jest przejść obojętnie obok lodziarni czy budki, w której unosi się zapach świeżo wypiekanych gofrów. W badaniu przeprowadzonym w ramach kampanii „Słodka równowaga" zapytano Polaków, które z letnich słodkich przekąsek najczęściej wybierają.

Mroźne oblicze lata

Badania pokazały, że ulubionym wakacyjnym przysmakiem Polaków są lody – tak twierdzi niemal połowa badanych osób (46,3%). Nic dziwnego, gdyż lody to najpopularniejszy deser na całym świecie, który przecież niejedno ma imię. Pod tą nazwą poza tradycyjnymi lodami, które tworzone są w oparciu o produkty mleczne, kryją się także desery lodowe, sorbety czy semifreddo. Wszystkie one kojarzą nam się z latem, receptą na ochłodę w upalne dni, czy niezbędnym elementem odpoczynku wśród najbliższych. A jakie smaki wybierają Polacy?

W lodziarniach i sklepach pojawia się coraz więcej oryginalnych smaków, a widok lodów bazyliowych, lawendowych czy z dodatkiem orientalnych przypraw nie wywołuje już wielkiego zdziwienia. Mimo, że producenci starają się prześcigać w coraz bardziej pomysłowych wariantach smakowych, w wyborach lodowych Polacy pozostają tradycjonalistami. Najchętniej sięgamy po lody śmietankowe (24%), czekoladowe (23,2%), waniliowe (22,2%) i truskawkowe (21,4%). Nieco rzadziej wybieramy lody o smaku słonego karmelu (16,2%) lub pistacjowe (15,6%) czy orzechowe (14,2%).

Jakie lody wybierać?

Najzdrowsze lody to te, które zawierają jak najwięcej naturalnych składników, a możliwie najmniej sztucznych barwników i chemicznych ulepszaczy smaku. Na pierwszy rzut oka trudno je rozpoznać, dlatego zawsze warto pytać sprzedawcę o skład. Coraz częściej można natrafić na lodziarnie, które oferują naturalne lody, z krótką listą składników. Tradycyjne lody można przygotować z mleka, śmietanki lub jogurtu, cukru, jajek i różnych dodatków smakowych, takich jak owoce, kakao czy bakalie, w zależności od tego jaki smak chcemy uzyskać. Najlepsze lody – gęstsze i bardziej kremowe – to te, które zawierają nawet 15% tłuszczu. Oczywiście idzie za tym również większa liczba kalorii. Ci, którzy dbają o swoją figurę mogą natomiast wybrać lody o obniżonej zawartości tłuszczu lub sorbety, których składniki praktycznie nie zawierają tłuszczu. Najzdrowsze sorbety to te z zawartością co najmniej 60% owoców, a bywają i takie które mają ich 100 procent. – Warto pamiętać, że poza kaloriami, lody i sorbety mogą dostarczać nam również wielu składników odżywczych. W zależności od użytych składników mogą to być: wapń, magnez, potas, witaminy A, C, z grupy B oraz wiele innych składników mineralnych czy dobroczynnych polifenoli. Jeśli zależy nam na ograniczaniu kalorii, możemy również zdecydować się na lodowe shake'i czy koktajle owocowe – to zdrowsza, ale wciąż słodka przekąska, którą czasem możemy nawet zastąpić letni posiłek – mówi Jadwiga Przybyłowska, dietetyk i ekspert kampanii „Słodka równowaga".

Deserowe gusta Polaków

Król wakacyjnych deserów może być tylko jeden, ale Polacy letnie dni umilają sobie również sięgając po koktajle owocowe (12,3%), gofry (11,7%) czy ciasto z owocami (11,7%). Znajdziemy również amatorów letniej sałatki owocowej, rurek z kremem oraz granity. Warto pamiętać, że w zależności od składu, każdy z tych deserów może być w wersji zdrowej, po zjedzeniu której na pewno nie dopadną nas wyrzuty sumienia. – Gofry z owocami, do których przygotowania użyto mąki razowej na pewno będą bardzo smaczne, a przy tym bardziej odżywcze niż tradycyjne. Jeśli mamy natomiast ochotę na bitą śmietanę, warto wykorzystać świeżą, a nie gotową z puszki. Ta sama zasada dotyczy rurek z bitą śmietaną. W przypadku gofrów domowych warto poeksperymentować z innymi wariantami gofrów np. bezglutenowych, wykonanych z np. mąki ryżowej, jaglanej i skrobi ziemniaczanej – dodaje ekspert kampanii „Słodka równowaga".

Dieta na urlopie

Choć dla większości z Polaków liczne budki z lodami czy zapach gofrów to nieodzowny element wakacyjnego urlopu, dla niektórych to prawdziwa zmora i walka z własnymi słabościami. Warto jednak podejść do tematu na spokojnie. Najważniejszy jest zdrowy rozsądek i umiejętność zachowania równowagi w swoich wybo-

eprasa.pl b9396f1e70

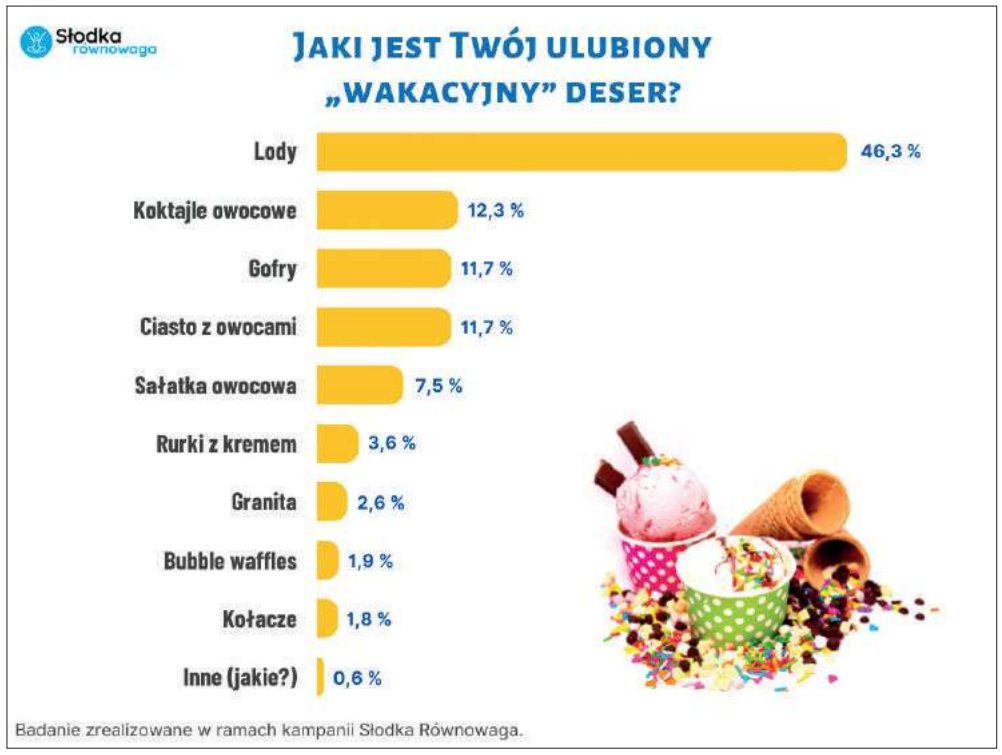

rach. – Warto pamiętać, że największy wpływ na naszą sylwetkę ma to co jemy na co dzień, a nie od święta. Słodkie przekąski mogą mieć swoje miejsce w naszym jadłospisie, jeśli tylko korzystamy z nich umiejętnie i świadomie. Najważniejszy jest umiar i znalezienie złotego środka. Letnie miesiące warto wykorzystać jako czas aktywności fizycznej w postaci spacerów, jazdy na rowerze, pływania, zabaw z dziećmi czy pieszych wędrówek. W czasie tych aktywności możemy spalić dużo kalorii i uzyskać deficyt kaloryczny, który bez wyrzutów sumienia możemy zużyć na słodki deser. Dobrze byłoby różnicować desery, nie jeść ciągle tego samego – komentuje Jadwiga Przybyłowska, dietetyk i ekspert kampanii „Słodka równowaga". – Jeśli nasza codzienna dieta składa się z różnorodnych i pełnowartościowych posiłków, to gałka lodów czekoladowych, kawałek słodkiego ciasta z truskawkami lub gofr z bitą śmietaną podczas wakacyjnego wypoczynku nad morzem, nie będzie błędem żywieniowym, o ile dana osoba nie ma przeciwskazań medycznych takich jak m.in. alergie czy celiakia. Jak w każdej płaszczyźnie życia – dodaje.

Przepis na domowe lody śmietankowe

Lody śmietankowe to klasyczne lody będące również doskonałą bazą do przygotowania innych wariantów smakowych. Dodając do nich roztopioną czekoladę, mus truskawkowy, pastę pistacjową czy masło orzechowe uzyskamy inne smaki. Do wykonania ulubionych przez większość Polaków lodów śmietankowych wystarczą zaledwie trzy składniki:

- śmietanka 30–36% – 200 ml
- mleko – 100 ml
- cukier – 40 g

Przygotowanie: Do garnka wlewamy połowę śmietanki wraz z cukrem i cały czas mieszając, podgrzewamy na małym ogniu do momentu, aż cukier się rozpuści. Zawartość przekładamy do pojemnika, który zmieści się w zamrażalniku. Dodajemy resztę śmietanki i mleko, i dokładnie łączymy całość za pomocą miksera. Pojemnik wkładamy do zamrażalnika, aby schłodzić powstałą masę. Następnie po 30 minutach wyciągamy pojemnik i miksujemy masę do uzyskania puszystej konsystencji. Taką czynność powtarzamy regularnie – masę należy miksować co najmniej 6 razy co pół godziny.

400 młodych strażaków zjedzie do Bojanowa. Szykują się widowiskowe zawody

Pomysłodawczyni i jedna z organizatorów wydarzenia Paulina Bokwa – na zdj. z sędzią głównym zeszłorocznego spotkania Joachimem Kubankiem *FOT. MARIUSZ WEIDNER*

– Strażą można się bawić – uważa Paulina Bokwa z OSP Bojanów (gm. Krzanowice), która wymyśliła i wspólnie z druhami ze swojej jednostki organizuje zawody pn. „Odważny Mały Strażak". To jedyne w regionie spotkanie dedykowane dziecięcym drużynom pożarniczym. Druga edycja odbędzie się 20 i 21 sierpnia na boisku przy ul. Krzanowickiej.

– Czym tegoroczna odsłona będzie różnić się od tej poprzedniej?

– Pierwsza edycja, która odbyła się w ubiegłym roku, przyciągnęła do nas ponad setkę małych strażaków z całej Polski. Zainteresowanie zawodami było bardzo duże. Dlatego w tym roku postanowiliśmy, że zaprosimy również Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

Zakładamy, że w zawodach weźmie udział 25 drużyn dziecięcych (250 zawodników) oraz 15 drużyn młodzieżowych (150 zawodników). Łącznie daje nam to 400 zawodników. Jest nam bardzo miło, że zawodami zainteresowały się również jednostki z Czech. Zawody odbędą się 20 i 21 sierpnia w Bojanowie. Patronatem medialnym zawodów został Polski Serwis Pożarniczy – Remiza.pl. Patronem honorowym jest poseł na Sejm RP Michał Woś. Dodatkowo imprezę patronatem objęli: starosta raciborski Grzegorz Swoboda oraz burmistrz Krzanowic – Andrzej Strzedulla.

– Co mają w sobie te zawody, że ściągają tylu chętnych?

– Jest niewiele zawodów skierowanych stricte do małych strażaków. Takie imprezy są wspaniałą okazją do poznawania innych, do wspólnej zabawy, zwłaszcza po długiej przerwie spowodowanej pandemią. A dla nas, opiekunów, jest to fantastyczna okazja do wymiany doświadczeń, które pozwalają nam się ciągle rozwijać.

– A co w twojej ocenie dają młodym strażakom te spotkania?

– Dzieciaki chcą się uczyć, rozwijać. Widzę to na zbiórkach. Ale chcą się również bawić. I właśnie po to organizujemy dla nich takie zawody. Powtórzę to, co powiedziałam w zeszłym roku – chcemy im pokazać, że strażą można się bawić. A przy okazji czegoś się nauczyć. Cieszę się, że możemy gościć u nas tak wielu wspaniałych małych strażaków.

(mad)

Odpust w Opactwie

Sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach ponownie zaprasza wiernych na uroczystości odpustowe. W tym roku powodów do świętowania będzie więcej, przypada bowiem 30. rocznica ustanowienia diecezji gliwickiej.

Metropolitalny Obchód Odpustu Wniebowzięcia NMP to wyjątkowa uroczystość organizowana na dziedzińcu opactwa w Rudach. W święto, 15 sierpnia (poniedziałek), o 11.00 odprawiona zostanie tam Eucharystia.

Po południu z kolei, o 15.00 w Bazylice Mniejszej odbędą się odpustowe nieszpory.

Uroczystości odpustowe w opactwie to zawsze duże przeżycie duchowe dla parafian i wiernych, którzy przybywają z różnych zakątków regionu, by wziąć udział w mszy w tym wyjątkowym miejscu.

Jednak samo miejsce to nie wszystko, Eucharystia koncelebrowana jest przez biskupów, kapłanów, a także arcybiskupa Wiktora Skworca.

(sqx)

eprasa.pl b9396f1e70

Choć mała, to jakże potrzebna jednostka. OSP Gródczanki świętują 90-lecie

Są tu druhowie, co służą już 60 lat. Do akcji jeżdżą żukiem naprawianym własnym sumptem. Swoje święto obchodzili 16 lipca bardzo uroczyście, a wydarzeniem jubileuszu było nadanie jednostce sztandaru.

Ochotnicy z OSP Gródczanki przy swojej remizie

Mszę świętą odprawiono w drewnianym, zabytkowym kościółku

Kulminacyjnym punktem obchodów było nadanie jednostce sztandaru

Na obchodach spotkaliśmy Franciszka Markera, który dołączył do straży w wieku nastolatka, a dziś liczy sobie już 80 lat. 6 dekad życia poświęcił OSP. – Zawsze było nas tu niezbyt dużo. Jak zaczynałem, to było 16 druhów – wspominał. Służył w straży z bratem, który został zawodowym strażakiem. Pierwszy pożar, który pamięta to płonąca sterta w roszarni. – Sikawką konną zajechaliśmy szybciej niż te zmotoryzowane straże. Bo nasze konie były najlepiej utrzymane we wsi – zaznaczył. Sam pracował jako mechanik wozów konnych. Przy remizie był warsztat. – Moja profesja nosiła nazwę kolarz, ale nie taki co na rowerze się ściga – uśmiechał się pan Franciszek. Sikawka konna, na której jeździł do akcji dzisiaj stoi przy remizie w Pietrowicach Wielkich.

Co trzymało tak długo Franciszka Markera przy straży w Gródczankach? – Przede wszystkim to, że ludziom można pomóc, kiedy tego potrzebują. Co czuję dziś, odznaczony za te 60 lat? Lata lecą, człowiek ani nie myśli o tym – przyznał strażak.

Kiedyś było trudniej

Ćwierć wieku spędził w gródczańskiej straży Jan Mikołajczyk sołtys wsi. – To nasz duży sukces, że w tak małej miejscowości przez tyle lat udaje się utrzymać OSP. Ja służę tu 55 lat i 25 lat byłem prezesem. Teraz kierownictwo przekazałem młodszym – stwierdził Mikołajczyk. Przyznał, że „kiedyś, to nie było tak dobrze jak teraz, bo nie było tyle funduszy na różne cele". – Kiedy chcieliśmy jechać na jakieś zawody to tylko za prywatne pieniądze. – Dziś sprzętu jest dużo więcej, bo jak my działaliśmy wcześniej, to problemy były choćby z wężami strażackimi, z pompami. Trudno było to wszystko utrzymać, trudny był to okres – wrócił wspomnieniami do ubiegłych lat. Zdaniem Mikołajczyka, to jak na niewielką wioskę Gródczanki mają dobry sprzęt, a starają się o jeszcze lepszy. Remiza jest odnowiona i przebudowana, posłuży na lata.

Blisko zagrożeń

Szef rady gminy w Pietrowicach Wielkich – Piotr Bajak uważa, że 90 lat jednostki świadczy o jednym – że OSP była, jest i będzie potrzebna. – Bo życie i zdrowie są najważniejsze, a wy nie obawiacie się stawać bardzo blisko zagrożeń i narażacie się pomagając w sytuacjach ekstremalnych. Doceniamy waszą służbę – mówił w imieniu władz samorządowych.

Sekretarz gminy Gabriel Kuczera odczytał list gratulacyjny wójta i przekazał symboliczny puchar prezesowi OSP. – Wasza służba jest ryzykowna, pełna odpowiedzialnych decyzji dla ratowania życia ludzkiego – nadmienił.

Wicekomendant PSP z Raciborza Paweł Sowa gratulował nadania sztandaru i wyraził szacunek za poświęcanie czasu wolnego, by pomagać innym. – Życzę wam zdrowia i opieki św. Floriana – podkreślił.

Wzór w Joannitach

Kapelan strażaków z powiatu raciborskiego – ojciec Marceli w kazaniu na mszy towarzyszącej świętu strażaków wspomniał o książce „Od Joannitów do ratowników" i przypomniał, że ci pomagali chorym, potrzebującym. – Dziś strażacy często udzielają pierwszej pomocy w wypadkach drogowych. Jesteście następcami Joannitów; pierwszych ratowników – zaznaczył duchowny. Przypomniał, że straż pożarna to służba Bogu na chwałę, a bliźniemu na ratunek.

Pytaliśmy obecnego na uroczystości Stefana Kaptura, doświadczonego strażaka zawodowego, członka struktur OSP na poziomie powiatu i województwa. – W naszym rejonie jest dużo starszych jednostek, ale są i młodsze. Ja sam jestem strażakiem od lat 70 ubiegłego wieku. Takie straże jak OSP Gródczanki są zwykle jedyną organizacją we wsi, wokół której skupi się aktywność społeczna. Szerokie spektrum działań wykonują – zaznaczył.

Są bardzo przydatni

Ciepło o druhach z sąsiedztwa wypowiadał się Jan Herud z pietrowickiej straży. – Tutaj służy 20 druhów i głównie zabezpieczają swoją miejscowość, ten zabytkowy kościółek. Jednak w akcjach na terenie gminy też biorą udział i są bardzo przydatni. Ponadto integrują mieszkańców. Trzeba też wspomnieć o Arku Górszczyku, to jest symbol tej OSP. Szkoda tego chłopaka, bo z uwagi na stan zdrowia wciąż musi walczyć o życie. Dziś jest medal dla niego – stwierdził Herud. Poinformował, że Gródczanki zmienią wkrótce wóz i przesiądą się z leciwego żuka do dużo nowszego fiata ducato.

Komendant gminny Rafał Lesznik uważa, że z OSP Gródczanki świetnie się współpracuje innym strażom. – Jest tutaj dużo młodych ludzi, co mają zapał i garną się do roboty. Teraz coraz ciężej, żeby ludzie bezinteresownie coś zrobili, więc życzę jubilatom, żeby nie ustępowali w tym co robią – podsumował Lesznik.

W uroczystościach wzięli udział duchowni: pietrowicki proboszcz Damian Rangosz, ks. Piotr Mandera i ks. Mateusz Zajder.

(ma.w)

Z okazji 90-lecia nadano druhom liczne odznaczenia

Franciszek Marker (siedzi z lewej) ma za sobą staż 60 lat w OSP

Uczestnicy uroczystości przeszli pod remizę formując pochód ze sztandarami

eprasa.pl b9396f1e70

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2022

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i jest największym eventem rowerowym w regionie!

Dzisiaj skusiłam się na Trasę Toskańską. Brzeźnica, Łubowice, Sławików to tereny mojego dzieciństwa więc znam je jak "własną kieszeń"! Co mnie zaskoczyło, to ruiny zamku w Sławikowie. W dzieciństwie strasznie zarośnięte i zasypane gruzem. Teraz dzięki wolontariuszom teren został uporządkowany i wykarczowany. Polecam!

Dorota Ligocka

Długo wyczekiwana pogoda (wreszcie nie Afryka) i wybór padł na trasę Żeglarską w Gliwicach. Od razu chcemy podziękować "twórcy" tej trasy za suuuper pomysł. Świetna trasa pod względem jakości dróg. Większość szerokimi duktami leśnymi, czasami nawet z asfaltem, albo drogami o niewielkim natężeniu ruchu. No i te widoki... Nie będę się rozpisywać, bo to trzeba zobaczyć ale wsiadajcie na rowery bo warto...

Narcyz Wołosewicz

No i start! Trasa zbójecka – prawdziwie po zbóju! Brawa dla tego kto to wymyślił. Zobaczyłem nowe miejsca jak np. tor rolkowy na który na pewno się wybiorę, te stawy i ścieżki śladami Bełka.

Paweł Batko

Pokonałam połowę trasy widokowej, wrócę na pewno na resztę, program mi nie nagrał trasy do końca, ale co tam ważne widoki i ruch. Mega fajna wycieczka w niedzielę.

Danka Marika Ja

Dzisiaj kolejowa! Mega! Kto lubi jeździć asfaltem będzie zadowolony! Mega pomysł na zrobienie ścieżki w miejscu starych torów kolejowych. W połowie trasy można wykąpać się co też zrobiłem!

Tomasz Gudynowski

Trasa Wilcza zaliczona. No pięknie ktoś to wymyślił. Dziękuję za miłe wrażenia. Dojazdowe trasy do głównej pętli też polecam zwłaszcza w pobliżu Knurowa.

Michał Koyote-Krakowski

W końcu ruszyliśmy na pierwszą trasę wybraliśmy Żeglarską, zachęciła nas opinia i miejsca, w których nigdy nie byliśmy. Trasa świetna, 46 km różnymi drogami, był asfalt, leśna, z górki, pod górkę i po prostym. Ciekawe miejsca po drodze, drewniane kościoły, jezioro, pałac, grota gdzie oczywiście było obowiązkowe zdjęcie.

Iwona Szymońska

Trasa Industrialna. To trzeba zobaczyć na własne oczy, najpierw las, a potem już nowe nie odkryte jak dotąd przeze mnie tereny, które nie są tak daleko od mojego miejsca zamieszkania, trasa raz w górę, raz w dół, ale nie spodziewałam się, że na skróty można w ten sposób dojechać do tych miejsc. Warto zobaczyć te miejsca.

Agnieszka Sitko

REGULAMIN NA
www.roweron.pl

Nadal czekamy na grupie RowerON na wrażenia z tras, zdjęcia i komentarze!

Już teraz dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI
KNS Śląska Fabryka Okien, EXTRAL ALUMINIUM, eko okna, ETISOFT, TOKAI COBEX, RACIBÓRZ 1217

PARTNER GŁÓWNY
Śląska Organizacja Turystyczna, www.slaskie.travel

PARTNERZY
Fundusz Górnośląski SA, Wodociągi Raciborskie, RAFAKO, instal-tech, PKS Racibórz, Pruscki Bagażniki Rowerowe, nordbike centrum rowerowe, RE ALLOYS Renewable Energy Alloys, bruk, Galeria Wisłanka, capek, Szprycha, BOB, MotoSPORT, FACTORY Gliwice ul. Rybnicka 205, Hyundai Salony Witpol, CAMP BOX, Przystanek Pod Lipą, Tekmar, PREVAC, powiat raciborski zielona oaza kultur, Gmina Kuźnia Raciborska, Gmina Nędza, Gmina Krzyżanowice, Gmina Pietrowice Wielkie, Miasto Rybnik, MOSiR Rybnik, Olza ośrodek wypoczynkowy, Gebrueder Peltz Polska

PATRON HONOROWY
Kraina Górnej Odry

PATRONI MEDIALNI
RTK, Radio Vanessa FM, TVS

POMYSŁ I REALIZACJA
nowiny.pl, nowiny Raciborskie, nowiny Wodzisławskie, nowiny Żorskie, nowiny Jastrzębskie, Magazyn nowiny.pl Rybnicki, Drukarnia Nowiny

eprasa.pl b9396f1e70

Lipkowie są niemożliwi. Wygrali LONG Challenge RowerON 2022

Michał i Edyta Lipkowie nie mieli sobie równych w tegorocznym wyzwaniu rowerowym. On przejechał 602,6 km i wygrał wśród mężczyzn, ona z dystansem 310,3 km nie miała sobie równych wśród kobiet. Opowiedzieli nam, jak się do tego zabrali. Ten wywiad jest również o tym, jak rower uchronił Michała przed... operacją kręgosłupa.

– Edyto, rok temu przejechałaś 301,8 km w niespełna jedenaście i pół godziny. Powiedziałaś nam wtedy, że nie dałabyś rady przejechać ani kilometra więcej. Jednak w tym roku udało się pobić tamten rekord o 8 kilometrów. Spodziewałaś się tego?

– Edyta Lipka: Szczerze mówiąc, w tej edycji nastawiałam się na dużo niższy wynik. 150 – 200 kilometrów.

– Dlaczego?

– Edyta: Głównie ze względów zdrowotnych, ale jakoś wszystko tak się ułożyło, fajnie się jechało. Siłowo mogłam sobie pozwolić na więcej, ale organizacyjnie wyszło tak, a nie inaczej.

Michał Lipka: Pozwolę się wtrącić – było jej bardzo ciężko wyjść z domu. Opowiadała mi o tym na trasie. Mimo to później tak się zmobilizowała, że machnęła trzy stówy!

– Gratulujemy. Michale, pomówmy teraz o tobie. 600 kilometrów!

– Michał: Dla mnie to był rzeczywiście kosmos. Pobiłem wszelkie moje rekordy. Ostatni najlepszy wynik miałem w maju tego roku, ale to było 300 kilometrów, poprzednio 250 kilometrów. W poprzednich latach kilkakrotnie przejechałem po 200 kilometrów.

– Nastawiałeś się na tak długi dystans?

– Michał: Nie, założenie było inne: wyjść z domu na 24-godzinną przejażdżkę rowerową. Jak najmniej przerw, jak najwięcej pedałowania.

– Rozumiem, że plan się powiódł.

– Michał: Nie do końca. Zostało mi półtorej godziny, ale nie dałbym rady przejechać więcej. Drętwienie ramion, barków, ogólne zmęczenie organizmu.

– A nogi?

– Michał: Nogi dałyby radę, bo kondycyjnie byłem przygotowany super, jednak wymuszona pozycja ciała dała się we znaki, dlatego postanowiłem zakończyć wyzwanie.

– Czy to prawda, że zacząłeś jeździć „na poważnie" sześć lat temu?

– Michał: Tak. Kupiłem wtedy rower. To był najlepszy zakup. A zaczęło się od bóli kręgosłupa. Miałem już termin usunięcia krążka międzykręgowego. Trzeba było coś z tym zrobić. Poczytałem i postanowiłem spróbować roweru. Od tamtej pory bóle, zesztywnienia kręgosłupa – wszystko odeszło. Oprócz roweru zacząłem też w domu wykonywać ćwiczenia z ciężarem własnego ciała. Pomogło.

– Edyta: Pamiętam, jak lekarz za nim dzwonił, żeby przyszedł na zabieg, upewniał się, czy rezygnuje.

– Niesamowite. Wróćmy do RowerONu i Long Challenge. Jechaliście razem, czy osobno? Jak to zrobiliście?

Edyta i Michał Lipkowie na trasie. Razem jeździło im się raźniej. Łatwiej było też uporać się z tym, czego nie dało się przewidzieć. FOT. EDYTA LIPKA

Michał i Edyta Lipkowie wygrali LONG Challenge RowerON 2022. Nagrodę wręczył im szef Działu Rozwoju Biznesu Wydawnictwa Nowiny Marek Kuder. Nagrody ufundowała firma CAMPBOX z Raciborz. FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO

– Michał: Podzieliłem sobie to wyzwanie na trzy etapy: nocny, dzienny i nocny. Założyłem, że w pierwszym nocnym etapie będę jeździł po ścieżce rowerowej między Pawłowicami a Pszczyną. Uznałem, że będzie tam bezpiecznie. Wyruszyłem o północy i przejechałem tę trasę cztery razy tam i z powrotem, a dojeżdżając do punktu startu na odpoczynek miałem w nogach 160 kilometrów. Później był etap dzienny, czyli 90-kilometrowe pętle (od Strumienia, przez Drogomyśl, Chybie, Skoczów, powrót na Ligotę, Czechowice-Dziedzice, Pszczyna, Wisła Mała i znowu Strumień). Tutaj dołączyła do mnie żona, co było bardzo pomocne, bo udzieliła mi dużego wsparcia psychicznego.

Edyta: Jedną pętlę mąż zrobił sam, a kolejne trzy zrobiliśmy razem. Po trzech pętlach ja zjechałam z trasy, a Michał rozpoczął ostatni, nocny etap, w okolicach Chyba i Drogomyśla.

– Były momenty kryzysowe? W zeszłym roku, gdy jechałaś po wszystkich trasach RowerONu, powiedziałaś że taka chwila przyszła wtedy, gdy zobaczyłaś już wszystko, co było do zobaczenia na trasach i wiedziałaś, że nic ciekawego już na ciebie nie czeka. A jak było w tym roku?

– Edyta: Pętle są trudne. Dobrze, że one były większe, bo jednak krajobraz się zmieniał. Mimo to głowa miała kryzysy, ale pomagało nam to, że oboje się z tym zmagaliśmy. Punkt odpoczynku był też dla nas dobrą odskocznią.

– Michał: Pierwszy kryzys miałem o siódmej rano. Oczy mi się zamykały. Poprzedni tydzień pracy zakończyłem nockami i miałem mało czasu na odespanie. Drugi moment był wtedy, gdy Edzia mnie opuściła. Około 20.00, 21.00 znowu bardzo chciało mi się spać.

– Edyta: Co do pętli nie przewidzieliśmy jeszcze jednego... Liczby przejazdów kolejowych. Okazało się, że co chwilę byliśmy z tego powodu „stopowani". Jako że nasza mentalność jest taka a nie inna, postanowiliśmy, że nie będziemy czekać, tylko będziemy się wracać – kilometr w jedną stronę i z powrotem. To też działało na głowę, że pętla miała się ku końcowi, a tu trzeba było się cofać.

– Michał: Gdy skończyliśmy, uznaliśmy, że to jednak nie miało sensu, bo i tak wyprawa skończyła się półtorej godziny przed czasem.

– Czy coś jeszcze utkwiło wam w pamięci?

– Michał: Pamiętam jednego rowerzystę, w słuchawkach na uszach, wyjechał zza rogu, wjechał między nas. Jakby w ogóle nas nie zauważył. Prawie sie przewróciłem. Zakręcony chłop.

– Jak długo dochodzi się do siebie po takim wyczynie?

– Michał: Potrzebowałem trzech dni. Później byłem znowu na trasie.

– Trenujecie razem czy osobno?

– Edyta: Raczej osobno, ze względu na dzieci. W Long Challenge nie pojechaliśmy linią prostą, np. nad morze, również z uwagi na dzieci. Postawiliśmy na pętle, żeby być blisko nich.

Michał: Poza tym łatwiej było nam się zorganizować. Samochód mieliśmy zaparkowany na stacji w Strumieniu i to był nasz punkt odpoczynkowy. Po pętli zjeżdżaliśmy tam na 10 – 15 minut – krótki odpoczynek, uzupełnienie węglowodanów, napełnienie bidonów i z powrotem na trasę.

– Jak oceniacie infrastrukturę rowerową w naszym regionie?

– Edyta: Jastrzębie bardzo się poprawiło. Wiele osób korzysta z Żelaznego Szlaku Rowerowego. Po rejestracjach widzimy, że ludzie przyjeżdżają tu nawet z daleka. Mnie osobiście trudno się jeździ w Rybniku czy w Żorach, ale to ze względu na wzmożony ruch. Ścieżek rowerowych brakuje też w centrum Wodzisławia Śląskiego. Ale to wszystko się zmienia. Widać, że miasta nastawiają się na rowerzystów i zmierza to w dobrym kierunku. My często korzystamy ze ścieżek w Czechach. Czujemy się tam bezpieczniej, drogi są spokojniejsze.

Michał: W Czechach asfalty są o niebo lepsze niż w Polsce. Ścieżki dla rowerów są najczęściej wydzielone z pasa drogowego. Mentalność kierowców jest też inna. Dlatego uwielbiamy Czechy.

– Macie dwójkę dzieci – przedszkolaka i nastolatkę. Czy oni podzielają waszą pasję do dwóch kółek?

– Michał: Może nie podzielają naszej pasji, ale też nie negują. Zuzia daje odczuć, że jest z nas dumna, jednak woli inne dziedziny sportu. Bardziej zainteresowany jest Emilian, który powoli wkręca się w rower.

(żet)

eprasa.pl b9396f1e70

Węgla typu orzech i ekogroszek jest jak na lekarstwo. Sprawdź, gdzie można kupić opał i w jakiej cenie

Wiele składów opału od Raciborza, przez Rybnik, Wodzisław, po Jastrzębie i Żory w ogóle nie ma węgla na stanie. Co więcej, sprzedawcy nie wiedzą też, kiedy węgiel w ogóle będzie dostępny. Tam, gdzie węgiel jest, rozbieżność cenowa jest bardzo duża. Uwaga! Prezentowane w artykule informacje zebraliśmy 21 lipca 2022 r.

■ Węgiel typu orzech dostępny jest tylko w niektórych składach opału. Ceny poniżej 2000 zł za tonę należą do rzadkości. Ekogroszku jest jeszcze mniej, a ceny są znacznie wyższe. *FOT. INTERNET*

Składów w powiecie wodzisławskim jest dużo, ale węgla niewiele

Na terenie powiatu wodzisławskiego jest całkiem sporo składów opału. Dostępność węgla jest jednak w nich znikoma. – Ekogroszek? Nieosiągalny – powiedział nam jeden z wodzisławskich przedsiębiorców. To samo powtórzyło 10 innych lokalnych handlarzy węglem. – Nie ma, brak, nie wiemy kiedy będzie – mówili ci, z którymi udało nam się telefonicznie porozmawiać.

Inaczej ma się sytuacja z orzechem. Ten znaleźliśmy w trzech składach. W Hurtowni Opału przy ul. Bogumińskiej w Wodzisławiu Śl. dostępny jest za 1,6 tys. zł za tonę, w Składzie Opału i Kruszyw Ozdobnych Mustang przy ul. Czyżowickiej w Wodzisławiu Śl. – od 1,3 do 1,5 tys. zł za tonę, a w Składzie Opału Czajka przy ul. Bordynowskiej w Grabówce – za około 2,4 tys. zł za tonę.

Ku naszemu zaskoczeniu, w Składzie Kruszyw Winkler przy ul. Wiejskiej w Gogołowej dostępny jest zarówno orzech jak i ekogoszek. Ich ceny za tonę wahają się od 2,5 do 2,7 tys. zł. – Radzę się spieszyć z decyzją, bo za chwilę może ich nie być – powiedziano nam tam.

W Składzie Węgla Zibi-Trans z Wodzisławia Śl. dostępny jest natomiast węgiel z Czech o gradacji 5 – 25 mm w cenie 1,5 tys. zł za tonę.

Na problem z dostępnością węgla zwracano nam uwagę przy każdej rozmowie telefonicznej i próbie zamówienia węgla. – Najlepiej dzwonić co tydzień, co dwa tygodnie. Może coś będzie – powiedziano nam w Składzie piasku żwiru opału i innych materiałów sypkich przy ul. Rydułtowskiej w Radlinie. W wielu składach prowadzone są także zapisy nawet na sześć tygodni do przodu.

Węgiel w Rybniku od 2100 zł za tonę

W Rybniku i powiecie rybnickim węgiel można kupić tylko w niektórych składach opału. Biegun i Wspólnicy mają w ofercie orzech z kopalni Borek w cenie 2400 zł za tonę, a także ekogroszek z Kolumbii – workowany kosztuje 3000 zł za tonę, nieworkowany 2880 zł.

W składzie opału przy ul. Zebrzydowickiej było ostatnie 20 ton orzecha w cenie 2500 zł za tonę. Workowany orzech można kupić również w PPUH Alex przy ul. Świerklańskiej w Rybniku. Koszt to 2100 zł za tonę.

Orzech i ekogroszek ma w ofercie również skład opału Aldaro przy ul. Szewczyka w Rybniku. Orzech workowany kosztuje tam 2600 zł za tonę, a ekogroszek 3000 zł za tonę. W tym ostatnim przypadku warto jednak zaznaczyć, że w czwartek 21 lipca skład dysponował ostatnimi workami 20-kilogramowymi.

Skład opału przy ul. Piwonii 25 w Rybniku spodziewa się dostawy w przyszłym tygodniu. – W sierpniu ma się wyjaśnić, kiedy będą dostawy – usłyszeliśmy z kolei w CarboMaxBud w Jankowicach. – Nie mamy opału. Nie wiadomo, kiedy będzie dostawa – poinformowano nas z kolei w Hurtpol Gaszowice.

Orzech i ekogroszek w powiecie raciborskim

SURIŚ w Raciborzu ma węgiel orzech w cenie 2190 zł za tonę. Paweł Kontny w Babicach sprzedaje orzech w cenie 1600 – 1800 zł za tonę.

W składzie opału Meissner w Pietrowicach Wielkich można z kolei kupić ekogroszek. Cena? 3050 zł za tonę.

Aktualnie węgla nie kupimy w składzie opału Lutrans w Raciborzu. Dostawa ma być prawdopodobnie w sierpniu.

Węgla jest w Żorach jak na lekarstwo

W Żorach składy opału oferujące węgiel można policzyć na palcach jednej ręki. Nie do wszystkich jednak można się dodzwonić, a dostępny surowiec znaleźliśmy dosłownie tylko w jednym ze składów. To firma Ekogroszek Piekło-Węgiel Węglobud. Dostępne są ekogoszki w cenie ok. 3200 zł za tonę oraz orzech luzem po ok. 2800 zł tona. Oferujący jeszcze do niedawna węgiel skład kruszyw FHU Agro-Mix obecnie w ogóle nie prowadzi sprzedaży, natomiast w Składzie Opału przy Wodzisławskiej węgiel jest obecnie niedostępny. Firma czeka na dostawę. Podobnie jest w składzie Ancygier, gdzie także ekogroszki i orzechy są wyprzedane.

A jak jest w Jastrzębiu?

Jeśli chodzi o dostępność węgla w jastrzębskich składach opałowych, tylko jeden, do którego dzwoniliśmy, miał w ofercie węgiel, na dodatek duży wybór – to firma Stokłosa Składy Opałowe przy ul. Niepodległości 8c. Ekogroszek workowany 3300 zł za tonę i luzem 3150 zł. Orzech – kilka rodzajów – od 2700 zł do 2900 zł za tonę.

(żet)(juk)(mad)(ska)(AgaKa)

eprasa.pl b9396f1e70

110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Potwór nie kobieta

Gehenna dziewczynki gnębionej przez macochę, śmierć kłusownika z Borucina oraz wino, które kosztuje fortunę – między innymi o tym pisano w Nowinach latem 1912 roku. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie. **Wojciech Żołneczko**

30 lipca 1912 r.

Pożar na Nowych Zagrodach
Racibórz. W czwartek wieczorem spaliła się szopa właściciela młyna Polednika na Nowych Zagrodach.

Potrącenie pięciolatka
Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w piątek przed południem na Ostrogu. Syn piekarza Franiczka z Lubomi, jadąc wozem, najechał 5-letniego synka koszykarza Janeckiego. Dziecko odniosło lżejsze obrażenia.

Kolejne dziecko utonęło w Odrze
W Odrze utonął przy kąpaniu pod Boguminem 10-letni chłopiec. Zwłok jeszcze nie znaleziono.

Żniwa a żołnierze
Nigdy jeszcze minister wojny nie okazał się tak chętnym do udzielenia żołnierzom urlopu podczas żniw jak w roku bieżącym. Wskutek tego, że wszystko prawie równocześnie dojrzewa, potrzebują rolnicy bardzo wiele rąk do pracy a nie mogą otrzymać dostatecznej liczby robotników. Wobec tego nakazał minister zwalniać jak najwięcej żołnierzy, aby mogli pracować w polu. Ostateczny termin upłynie z dniem 20 września.

Zastrzelił kłusownika
Z Raciborskiego. W lasach księcia Lichnowskiego w Borucinie zdybał leśny dwóch ludzi na kłusownictwie. Jeden z nich wymierzył do leśnego, lecz tenże uprzedził go i powalił na miejscu trupem. Zastrzelony nazywa się Piechaczek i był kowalem w Borucinie.

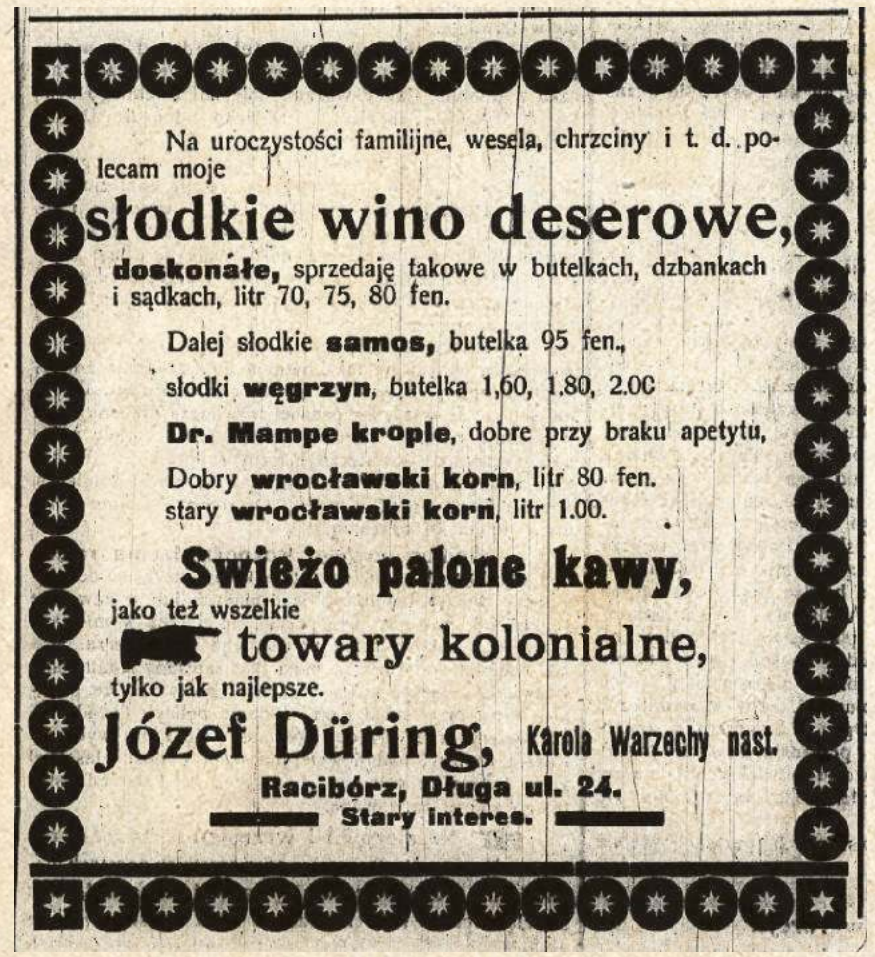

RACIBÓRZ • 1 sierpnia 1912 r.

Ogień w porę ugaszony
Racibórz. W poniedziałek w południe wybuchł ogień w domu kupca Tichauera w Odrzańskiej ulicy, lecz płomienie zdołano w zarodku przytłumić.

Fala samobójstw na Śląsku
Liczba samobójców na Śląsku przekroczyła w roku 1909 aż 1200 wypadków. Na 100 000 mieszkańców przypada 23,3 samobójstw. W prowincyi poznańskiej dochodzi liczba samobójstw do 12,3, zaś w księstwie Koburg-Gotha 52,5, a w Alenburg 40,6. W protestanckiej prowincyi hanowerskiej liczba wypadków jest mniejsza (21,6), aniżeli w wyłącznie nieomal katolickim Śląsku. Po większej części popełniają mężczyźni samobójstwo; na Śląsku odebrało sobie życie 934 mężczyzn, a 267 osób żeńskich.

Zginął w wypadku
Rudy, pow. raciborski. Rentmistrz książęcy i zastępca amtowego* Rüpprich, jadąc do Wrocławia automobilem, miał nieszczęśliwy wypadek i doznał tak ciężkie obrażenia, że na drugi dzień umarł.

Droga kropla wina
Jest w Niemczech wino, posiadające wartość wprost bajeczną. Znajduje się w piwnicach ratuszowych miasta Bremy. Pochodzi z roku 1624 i nosi nazwę „Rosenwein”. Jest to wino reńskie, zawarte w 12 beczkach. W roku, gdy je przelano, beczka miała wartość 60 talarów – na owe czasy – bardzo wysoką. Każda beczka zawiera 200 litrów, jeżeli wyliczy się procenty i procenty od tychże, dziś owe dwanaście beczek przedstawiają wartość 27 tys. milionów marek, zatem butelka litrowa ceni się na 120 milionów marek, a kropla tego wina 12 tys. marek. W dniu 28 sierpnia 1824 w 75-tą rocznicę swoich urodzin poeta niem. Goethe otrzymał od miasta Bremy dwanaście butelek tego wina, które w owym czasie przedstawiało ogólną wartość 150 milionów marek. Ów przedziwny trunek wydobywają z piwnic tylko w razach nadzwyczajnych i – darmo.

Śnieg w lipcu
Podczas, gdy u nas panują straszne upały, donoszą z Szwajcarii, iż w pobliżu góry Jungfrau spadł wielki śnieg. Trzody spędzono z pastwisk, a na stokach górskich ukazują się kozice, szukające pożywienia. W uzdrowisku zabawia się publiczność lepieniem bałwanów ze śniegu i wojną na kule ze śniegu.

Znęcała się nad pasierbicą
Sąd ławniczy w Düren (Nadrenia) skazał pewną kobietę z Wissersheim za sponiewieranie swej 14-letniej pasierbicy na rok więzienia i natychmiastowe aresztowanie. Oskarżona biła pasierbicę swoją, która robiła wrażenie 8 – 9-letniego dziecka drążkiem żelaznym, kijem od miotły i innemi niebezpiecznemi narzędziami oraz dusiła jej szyję tak mocno, że dziecko straciło mowę. Dalej kładła jej owa nieludzka kobieta mydło w usta, chleb posmarowany błotem itd.

** Mowa o funkcjonariuszu urzędu obwodowego (amtsbezirk).*

Artykuły z serii „110 lat temu w Nowinach Raciborskich” zawierają autentyczne fragmenty dawnych Nowin. Archiwalne numery gazety zostały zdigitalizowane przez pracowników Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Raciborzu. Można je przeglądać na stronie internetowej www.biblrac.pl, do czego zachęcamy wszystkich miłośników historii Raciborza i okolic.

eprasa.pl b9396f1e70

Krew na bucie. Polska sztafeta z Justyną Święty-Ersetic nie weszła do finału MŚ

Polki pobiegły w sztafecie 4x400 m w eliminacjach drugim składem, nieoczekiwanie z raciborzanką już na pierwszej zmianie. Święty-Ersetic „delikatnie prowadziła", a przy zmianie była tuż za Jamajką. Na ostatniej prostej sztafety Polki spadły na piąte miejsce i na mecie z czasem gorszym o 9 sekund od rekordu Polski odpadły z rywalizacji o medale. – Potwornie nam przykro, to jest kopniak – oceniła sprinterka z Raciborza.

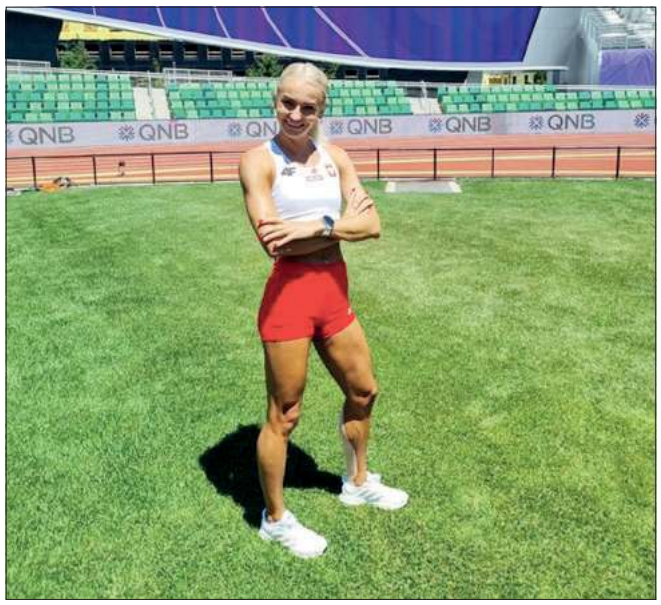

Justyna Święty-Ersetic na Mistrzostwach Świata w Eugene – czwarte miejsce w mikście sztafetowym i nieudana rywalizacja o finał sztafety 4x400 m

Srebrne medalistki poprzednich MŚ i druga ekipa ostatnich Igrzysk Olimpijskich zdaniem komentatorów sportowych wyraźnie rozczarowała.

Choć na początku biegu Polska była druga, a nawet „delikatnie prowadziła", to w końcówce do prowadzącej od początku Jamajki, strata wynosiła już 10 metrów. Polki skończyły ze słabym czasem 3:29.34.

– Fatalnie to wszystko wyglądało – skomentował w TVP Sport Przemysław Babiarz.

– Zaniemówiłyśmy, nie tak to sobie wyobrażałyśmy – tak w TVP Sport mówiły na mecie biegaczki.

Krew, but i łzy

Biegnąca na ostatniej zmianie Małgorzata Hołub-Kowalik wskazała na kontuzję stopy. Twierdziła, że Kanadyjka zdeptała ją, zanim doszło do zmiany i wbiła jej kolce w but. Polka pokazywała po biegu zakrwawiony but i obandażowaną nogę.

– Kanadyjka na mnie wpadła i nadepnęła przy zmianie. Starałam się o tym nie myśleć, ale noga już spuchła – mówiła dziennikarzom Hołub-Kowalik.

Trener Adam Matusiński złożył protest u sędziów, ale ci go nie uwzględnili.

– Na wynik końcowy złożyły się 4 wyniki całej sztafety. Zabrakło tym razem, by znaleźć się w finale. Potwornie nam przykro, ale to jest kopniak. Jednak on nas nie demotywuje, a dzięki temu wrócimy z podwójną siłą na ME – powiedziała TVP Sport Justyna Święty-Ersetic.

– Popłaczemy i biegniemy dalej – komentowała Kinga Gacka.

Bez najmocniejszych

W opinii ekspertów zawiodła taktyka, którą przyjął trener Matusiński. Skład na pierwszą rundę był pozbawiony Natalii Kaczmarek i Anny Kiełbasińskiej – obecnie najszybszych Polek na dystansie 400 m.

Najmocniejsze zawodniczki trener oszczędzał na finał. Poza tym doszły problemy zdrowotne i zmęczenie po biegach indywidualnych. Wcześniej w kadrze miała miejsce różnica zdań między trenerem i A. Kiełbasińską, gdyż ta odmówiła startu w sztafecie mieszanej. Koleżanki krytykowały ją publicznie. Justyna Święty-Ersetic deklarowała, że nie wyobraża sobie wspólnego startu z tą biegaczką.

Wcześniej Anna Kiełbasińska indywidualnie walczyła w finałowej ósemce, awansując doń jako jedna z dwóch Europejek. Nastroje w kadrze biegaczek miały się poprawić przed występem sztafety.

Kubeł zimnej wody

Wystawiony w eliminacjach drugi skład nie dał jednak rady. – Każdy sportowiec potrzebuje kubeł zimnej wody – padło na mecie ze strony Aniołków Matusińskiego. Zawodniczki wierzą, że odbiją się na ME.

Od 2015 roku polska sztafeta kobieca po raz pierwszy nie znalazła się w finale MŚ.

– Dublerki nie sprostały zadaniu. Mieliśmy się bić o medal, a nie weszliśmy do finału. Był błąd na jednej ze zmian, gdzie uciekły nam Kanadyjki, a Hołub-Kowalik, która była trzecia, nie wytrzymała na ostatniej prostej nacisku rywalek – komentował w TVP Sport były utytułowany lekkoatleta Marek Plawgo.

Zakrwawiony but polskiej lekkoatletki *FOT. TWITTER*

Zagryzą zęby

Jak podało TVP Sport, Justyna Święty-Ersetic przyznała, że sytuacja z kontuzjowaną Hołub-Kowalik zdenerwowała polską kadrę. – Za trzy tygodnie mamy kolejną dużą imprezę. Wierzę, że wszystkie zagryziemy zęby i na ME w Monachium będziemy się biły o złoto – stwierdziła.

Dziennikarze telewizji nazwali bieg Polek „czarną sobotą na Hayward Field (stadion w Eugene)".

W relacji z MŚ w Eugene zastanawiano się, czy Święty-Ersetic powinna biec na pierwszej zmianie, a nie jak zazwyczaj na ostatniej. Trener Marek Rożej, który na co dzień zajmuje się Natalią Kaczmarek, uważał, że wbrew niektórym opiniom wystawienie nietypowo Święty-Ersetic na pierwszej zmianie nie było błędem. – Choć część środowiska była zdania, że pozbawiając Justyny finiszu, pozbawiliśmy się jednocześnie szansy na to, aby to ona dała na końcu dodatkowe kilka procent „z serca". Bo nikt nie robi tego tak jak ona – napisano w tvpsport.pl.

Trener tłumaczy

–Dziewczyny są profesjonalistkami i wiedzą, że w sporcie bywa różnie, bo są upadki i wzloty. My byliśmy cały czas na fali wznoszącej, nie mieliśmy porażek i potknięć po drodze. Wyciągaliśmy nawet więcej, niż teoretycznie mogliśmy. Mamy też w głowie, że za trzy tygodnie są ME. To nie są roboty. Te dziewczyny swoje przeszły, mają swoje urazy, problemy. Na pewno zmobilizują się jeszcze mocniej i będą mocno pracowały przez najbliższe tygodnie do ME – ocenił dla PAP Aleksander Matusiński.

– Sport jest piękny, ale momentami bywa też brutalny. Nie poddajemy się! I mamy nadzieję, że podczas zbliżających się Mistrzostw Europy wrócimy ze zdwojoną siłą. Co nas nie zabije, to nas wzmocni! – napisała na swoim Instagramie Justyna Święty-Ersetic. **(opr. m)**

OGŁOSZENIE

ZARZĄD POWIATU RACIBORSKIEGO SPRZEDAJE ATRAKCYJNĄ DZIAŁKĘ POŁOŻONĄ W SĄSIEDZTWIE SZPITALA REJONOWEGO W RACIBORZU

- Działka nr **1587/454**, arkusz mapy 4, obręb Starawieś, o powierzchni 1,2616 ha, zapisana w księdze wieczystej nr GL1R/00061976/4, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Raciborzu, jako własność Powiatu Raciborskiego.
- Działka przeznaczona pod **tereny zabudowy usług publicznych (F4UP)**. Dopuszczalne przeznaczenie uzupełniające do 50% powierzchni terenu z przeznaczeniem dla:
  - usług,
  - zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i jednorodzinnej,
  - dróg wewnętrznych,
  - parkingów.
- Działka znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Szpitala Rejonowego im. dr Józefa Rostka w Raciborzu przy ul. Gamowskiej.
- Kształt działki zbliżony do prostokąta. Działka gruntowa niezabudowana, znajdująca się w otoczeniu gruntów rolnych i zabudowy usług publicznych. Działka stanowi teren niezagospodarowany i nieogrodzony.
- Cena wywoławcza sprzedaży prawa własności przedmiotowej działki w drugim przetargu ustnym nieograniczonym wynosi **1 950 000,00 zł netto** + 23% podatku VAT.
- Przetarg odbędzie się dnia **20 października 2022 r. o godz. 12.00** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Raciborzu przy Placu Stefana Okrzei 4.
- Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 195 000,00 zł w ostatecznym terminie do dnia 13 października 2022 r.

Ogłoszenie szczegółowe zamieszczone zostało na tablicach ogłoszeniowych w siedzibie urzędu oraz na stronie internetowej: www.bip.powiatraciborski.pl zakładka: Nieruchomości ogłoszenia.

Szczegółowe informacje udzielane są w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Raciborzuprzy Placu Stefana Okrzei 4 oraz pod numerem telefonu 32 45 97 355.

REKLAMA

eprasa.pl b9396f1e70

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup Aut - Złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta trzynastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. tel. 730-809-809.

• Kredyty konsolidacyjne do 250 tys., stała rata, stałe oprocentowanie, tel. 790-501-503.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zacznij życie bez długów. Obsługa Prawna. tel. 796-801-801.

• Szybka Pożyczka oddłużeniowa na spłatę chwilówek, zadłużeń, komornika 733-556-449

MATRYMONIALNE

• Samotny pan 73 lata pozna Panią w wieku 65 – 75 lat. Poważne oferty. Stały związek, 0049/176-8415-3656.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

• Kupię mieszkanie w Raciborzu lub Kuźni. Jestem klientem zdecydowanym. Jestem również zainteresowany garażem murowanym tel: 886123970.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Do wynajęcia garaż, Racibórz, ul. Mariańska, tel. 518-685-353 po 16.00.

• Wynajmę dla firm i nie tylko umeblowane pokoje wyposażone w AGD, internet, miejsce parkingowe, 696-728-592.

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. tel. 794-474-490.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię pomocników brukarzy, także emerytów z Wodzisławia Śląskiego i okolic. Kontakt: 600-502-817, 32-456-23-81.

• Zatrudnimy do prostych prac fizycznych. Stała praca na hali. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy pracowników z uprawnieniami na suwnicę lub wózek widłowy. Stała praca na hali w Raciborzu. Kontakt: Racibórz, ul.Piaskowa11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy Ślusarza/Mechanika do pracy na hali w Raciborzu. Zapewniamy stabilne zatrudnienie i dobre warunki pracy. Kontakt: Racibórz ul. Piaskowa11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy brukarzy oraz pomocników. Praca w Raciborzu i okolicach. Mile widziani emerytowani górnicy. Motywacyjny system płac, wolne soboty. Dodatkowym atutem będzie prawo jazdy kat. B, tel. 533-520-556.

• Energetyka Solarna Ensol z Raciborza poszukuje do pracy elektryka. Praca w Raciborzu na pełen etat. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-00-80, e-mail: sales@ensol.pl.

• Zatrudnię osobę mówiącą w języku niemieckim, do dziecka w wieku 8 lat, 2 – 3 godziny w tygodniu. tel. 502-954-657

• Zatrudnię na atrakcyjnych warunkach finansowych pracownika budowlanego do wykańczania wnętrz (budowlanka lekka - prace wykończeniowe mieszkań). Gwarantuję umowę o pracę na pełny etat, wolne weekendy, praca w Raciborzu. tel. 660-620-642

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

• Amatorka rozporka, 883-272-757.

USŁUGI

• Ubezpieczenia: dom, mieszkanie, samochód, życie, wyjazd na wakacje, NNW szkolne. Wszystko to ubezpieczysz u mnie w Warcie, ul. Hulczyńska 12, Racibórz Studzienna, 782-859-586. Agent Ubezpieczeniowy Grabowska Michaela

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c, tel. 603-512-269.

• Rozlicz swój podatek z zagranicy i odzyskaj należny Ci zwrot. Good Job&Tax: 730-023-043

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513611500

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Płoty panelowe 3D. Pomiar, wycena, wykonanie. Kompletne przęsło, podmurówka, transport, materiał. Dominika: 882-186-962. Łukasz: 509-933-604.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe – pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Czyszczenie mechaniczne kostki brukowej, usuwanie mchu ze spoin, likwidacja kolein, impregnacja. tel. 606-364-748.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. tel. 724-056-954.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca (promocja) – 5 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

~~45,90 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,00 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~25,00 zł~~ 12,50

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl b9396f1e70

aquaBrax SZYMOCICE

Dyskoteka

Z ZESPOŁEM

BOYS

SOBOTA 30 LIPCA '22

IMPREZA DO SAMEGO RANA

START: 20.00

BILETY: 35 ZŁ DO KUPIENIA PRZY WEJŚCIU | PRZEDSPRZEDAŻ 25 ZŁ NA :

WWW.AQUABRAXSZYMOCICE.PL

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Gabinet psychologiczny
mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny; pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

Punkt szczepień przeciw COVID-19
lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia dermatologiczna
lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; usługi pielęgniarskie w domu pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

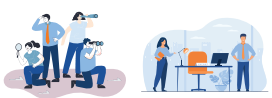

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku" na terenie Cmentarza

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl b9396f1e70

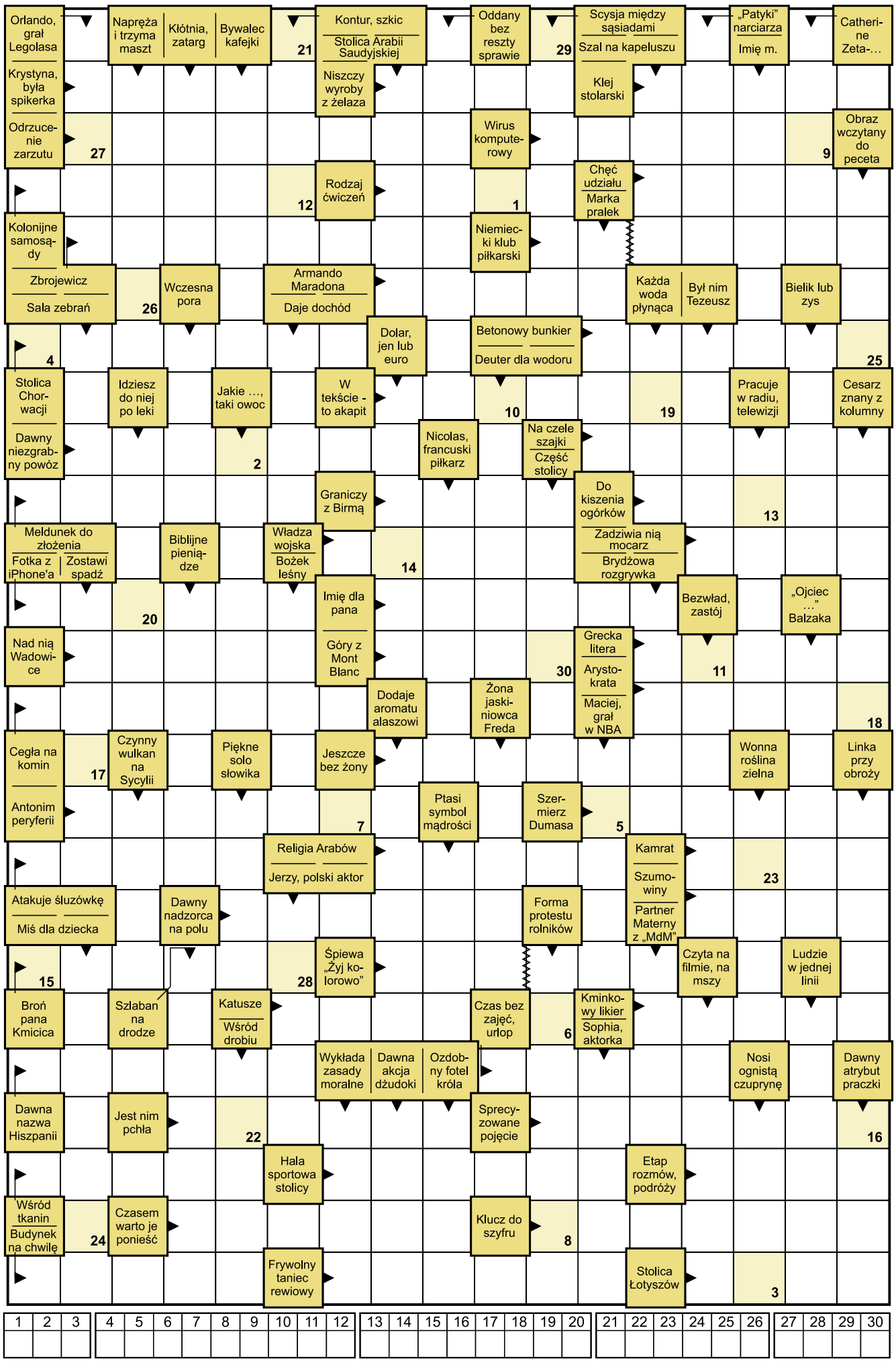

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Życie przynosi niespodzianki, w Twoim kierunku także taka zmierza, zobaczysz już niedługo. Dla niektórych z Was nastąpi przełom związany z zakończeniem związków, zobaczycie że to dobra decyzja.

BYK 21.04 – 20.05
Samotne osoby mają szansę na spotkanie tej oczekiwanej „połówki". Macie szansę ją spotkać na portalach internetowych lub poznać w drodze. Na pewno będzie to osoba wolna.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Wasze poblokowanie na drugą osobę jest bardzo widoczne, przemyślcie to czy warto ją odtrącać. Przecież mimo wszystko ją kochacie. Jeśli nie dacie z siebie wszystkiego możecie ją stracić.

RAK 22.06 – 22.07
Ktoś swoim uśmiechem powali Cię, poczujesz że toniesz:). Część osób swoją znajomość zakończy na ślubnym kobiercu mówiąc sobie sakramentalne TAK.

LEW 23.07 – 22.08
Szczera rozmowa w domu pozwoli Ci oczyścić atmosferę, nie zwlekaj z nią. Dzięki niej zmienią się na lepsze uczucia między Wami. Uwierz mi, że warto. Samotny Lwie czekasz i czekasz – ale na co?

PANNA 23.08 – 22.09
Musisz zamknąć drzwi do przeszłości. To, że ktoś Cię skrzywdził w przeszłości nie oznacza, że musisz wrzucać wszystkich do jednego worka. Przestań tkwić w złych chwilach i otwórz się na nowe.

WAGA 23.09 – 22.10
Ciesz się życiem i wykorzystuj każdą okazję. Ktoś z bliskich znajomych sprawi Ci niespodziankę – okaż swoją wdzięczność za jej pamięć. Samotne kobiety będą się cieszyły szczególną uwagą płci przeciwnej.

SKORPION 23.10 – 21.11
Twój apetyt na nowe znajomości będzie niesamowity. I dobrze. Uważajcie na kłótnie z przyjacielem, może ona wyniknąć z błahego powodu i przeistoczyć się w problemy. Lepiej nie prowokujcie losu.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Zamiast się kłócić, poszukajcie kompromisu i innego rozwiązania. Wystarczy dać trochę z siebie by wyjść z trudnych sytuacji. Najważniejszą cechą jest chęć do zmian na lepsze i wiara w to.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Najwyższy czas, abyś pomyślał o urlopie z najbliższymi. Przestań ciągle myśleć tylko o pracy i zaplanujcie wyjazd wakacyjny. Jest on wam potrzebny, musicie doładować akumulatory i wrócicie napełnieni nową energią.

WODNIK 20.01 – 18.02
Ciesz się życiem, żyj z dnia na dzień, przestań choć raz na parę dni wszystko planować. Twoi bliscy docenią to bardziej, aniżeli ciągłe strofowanie i wypisywanie planu obowiązków. Boisz się samotności? Zrób coś aby nie być singlem. Wyjdź nareszcie z domu i zacznij poznawać nowych ludzi.

RYBY 19.02 – 20.03
Rozwijaj wspólne zainteresowania z partnerem, to pomoże Wam zbliżyć się do siebie. Zaplanujcie coś wspólnie ze sobą. Może warto pomyśleć o wakacyjnym wyjeździe? To pomoże Wam zbliżyć się do siebie i zacząć nowy etap.

opracowała Wróżka Magda • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Są zawody kto najdłużej wytrzyma w wodzie. Pierwszy pan wytrzymał 1 min. i wszyscy ludzie go pytają jak pan to zrobił? A on odpowiedział:

Następny pan wytrzymał 2 min. i znowu wszyscy ludzie go pytają jak pan to zrobił? A on odpowiedział:

– Trening,trening i jeszcze raz trening.

Następny pan wytrzymał 3 min i wszyscy ludzie go pytają jak pan to zrobił? A on na to:

– Trening.....

Następny pan przyszedł, wchodzi do wody, 1 min. nic, 2 min. nic, 3 min. nic, po 4 minucie wychodzi ledwo oddycha, więc lekarze szybko podbiegli, ale na szczęście nic się nie stało. Wszyscy ludzie pytają jak on to zrobił? A on na to:

– Gdzieś musiałem gaciami zahaczyć!

☺☻☺

Jasiu mówi do kolegi:

– Moja siostra to ma szczęście.

– Dlaczego?

– Była na prywatce i tam grali w taką grę, że każdy chłopiec musiał pocałować dziewczynę lub dać jej tabliczkę czekolady.

– I co?

– Przyniosła dwanaście tabliczek...

☺☻☺

Blondynka poszła na targ, by kupić parę rzeczy do jedzenia. Po rozejrzeniu się podchodzi do sprzedawcy i pyta:

– A co to takie zielone i okrągłe?

– Melony –odpowiada sprzedawca.

– A to poproszę pięć, osobno zapakować.

Po chwili blondynka znowu pyta:

– A co to takie, to okrągłe i czerwone?

– Jabłka.

– To poproszę osiem, osobno zapakować.

– Aaaa..., a to co? – pyta blondynka

– Mak, ale nie jest na sprzedaż.

☺☻☺

– Jasiu, czy twój ojciec nie pomaga ci już w odrabianiu lekcji?

– Nie, ta ostatnia dwója z matematyki zupełnie go załamała.

☺☻☺

eprasa.pl b9396f1e70